

JAN ZIÓŁEK
Lublin

ZAKŁAD KÓRNICKI
SZKOŁA DOMOWEJ PRACY KOBIET W KUŹNICACH DO 1923 R.*

Drogę, jaką sobie wytyczyła po śmierci męża Jadwiga Zamoyska, można streścić w następujących słowach: leczyć, wzmacniać, uodparniać moralnie jednostkę i rodzinę, a przez nią cały naród. Ogarnięta nieprzepartą chęcią oddania reszty życia na służbę krajowi, postanowiła zrealizować swe dawne zamiary, a mianowicie powrócić do kraju i założyć „Szkołę Życia Chrześcijańskiego – domowej pracy kobiet”. Myśl taka powstała u generałowej po wyjściu za mąż. Wówczas to poznała obowiązki żony i matki i stwierdziła duże braki w swoim przygotowaniu do ich spełniania. Zrozumiała wtedy, że kobieta nie mająca odpowiedniego przygotowania, odsunięta od życia społecznego oraz nie posiadająca głębszych zainteresowań, nie spełnia dobrze swoich obowiązków. Mając zatem na względzie rolę kobiety w życiu społecznym, szczególnie w okresie zmagania narodu polskiego w walce o niepodległość, Jadwiga Zamoyska postanowiła poświęcić resztę swego życia pracy nad podniesieniem umysłowym, duchowym i fizycznym kobiety – Polki. Wspierali ją w tej myśli oratorianie francuscy, z którymi była w bliskich kontaktach, a szczególnie ojciec Perroud. Oni pomagali Zamoyskiej opracować założenia programowe przyszłej szkoły. Trudności były tym większe, że nie było dotąd wzorca, na którym można by się oprzeć. Nie było nigdzie takiej szkoły, w której dziewczęta mogłyby praktycznie przygotowywać się do wypełniania obowiązków żon, matek i gospodyń domowych. W koncepcji Zamoyskiej miała to być szkoła kształcąca pełnego człowieka, urabiająca zarówno duszę, jak i ciało, dająca młodym dziewczętom wszystko, począwszy od wychowania religijnego, a kończąc na najdrobniejszych szczegółach gospodarstwa domowego. Dotąd nie tylko w Polsce, ale i w Europie nie istniały szkoły gospodarcze, nie było zatem żadnych wzorców.

* Część pierwsza tej pracy pt. *Jadwiga Zamoyska (1831-1923)* opublikowana została w: „Nasza Przeszłość” (70:1988 s. 31-74).

Osobliwością szkoły projektowanej przez Zamoyską było to, że miały się w niej uczyć dziewczęta świeckie, nie związane ślubami zakonnymi, ani nawet religią, łączyło je jednak umiłowanie wspólnej idei i celów. Zamoyska pragnęła, aby powołany przez nią zakład kierowany był przez osoby świeckie, dobrze znające życie i społeczeństwo oraz zdolne do życia w świecie, a nie w zakonie. Ponieważ szkoła miała mieć charakter gospodarczy, sama założycielka, aby nabrać fachowych umiejętności, a więc gotowania, prania, szycia i hodowania zwierząt domowych, poddała się praktycznemu przeszkoleniu wraz z córką Marią w jednym z paryskich klasztorów, a także w instytucjach prywatnych.

Cel, jaki przyświecał Zamoyskiej, to stworzenie takiego instytutu, w którym osoby wszelkiego stanu i wieku mogłyby dążyć do doskonałości, czy to w sposób stały, czy czasowy. Założenia Szkoły domowej pracy kobiet były tak pomyślane, by dopełniały wychowania po ukończonych naukach szkolnych i przygotowywały do spełniania obowiązków, które czekały dziewczęta w życiu. Nie była to zatem szkoła typowa, jakich wiele, z programem nauczania zatwierdzanym przez władze oświatowe, ale instytut zdobywania umiejętności i sprawności w wykonywaniu codziennych czynności domowych.

1. ZAŁOŻENIA STATUTOWE I REGULAMINY DLA PERSONELU WYCHOWAWCZEGO

Założona 24 VI 1882 r. przez Jadwigę z Działyńskich Zamoyską Szkoła domowej pracy kobiet, miała za patronów Matkę Boską Dobrej Rady oraz świętych: Jana Chrzciciela, Jana Ewangelistę, Jana Nepomucena i Jana Kantego. Stanowili oni wzorce do naśladowania dla wychowanek, w wierności wykonywania zobowiązań przyjętych na chrzcie świętym, w miłości słowa Bożego, wierności zachowania czasu mówienia i czasu milczenia oraz zamiłowania do nauki i pracy dla podźwignięcia Ojczyzny i własnego zbawienia¹. Zasady te wynikały z celu Szkoły, który sprecyzowała jej założycielka w następujących słowach: „Nasz Zakład ma swój odrębny cel – Chwałę Bożą i podźwignięcie narodu, inaczej mówiąc, służenie Bogu, służąc Ojczyźnie i służenie Ojczyźnie, służąc Bogu, a za pomocą jednego i drugiego zbawienie własnej duszy”². Zamoyska chciała uświadomić swoim uczennicom, jak wielką rolę w kształtowaniu osobowości posiada stałość i wierność podjętym zobowiązaniom, nawet tym najmniejszym. „My Polacy – mówiła – mamy wielką skłonność do podejmowa-

¹ Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (BKUL) rkps 1326. Fragmenty pism Jadwigi Zamoyskiej z lat 1888-1922. Kserokopie przekazane Bibliotece przez Helenę Sulik w 1977 r. k. 149 nie fol.

² Tamże.

nia się rzeczy wielkich, często ponad siły i środki, a pomijamy rzeczy drobne i zaniedbujemy drobne obowiązki, drobne oszczędności, drobne starania o porządek, zdrowie i ład”. Otóż zadaniem Zakładu Kórnickiego było między innymi rozmiłowanie dziewcząt w wypełnianiu właśnie tych drobnych obowiązków.

W realizacji tych i innych celów Szkoła kierowała się statutem, opracowanym wcześniej w głównych swoich zarysach i konsultowanym z księżmi oratorianami w Paryżu. W początkowym okresie istnienia Szkoły był on traktowany jako projekt, a do jego wprowadzenia i sprawdzenia została powołana na okres trzech lat rada złożona z pięciu osób spośród współpracownic Zamoyskiej. W skład jej weszły: Justyna Zaleska, Małgorzata Hube, Julia Łukaszevska, Julia Stawińska, a zastępczynią członka Rady została Mieczysława Czaplińska³. Do Rady weszła również z głosem doradczym córka Pani Jadwigi – Maria Zamoyska. Ona to czuwała nad „dokładnym wypróbowaniem statutu”. Notowała i przekazywała matce trudności i przeszkody wynikające z jego stosowania.

Statut składał się z czternastu rozdziałów. W pierwszym zawarty został cel Szkoły: „Dać kobietom możliwość uzupełnienia wychowania w zakresie obowiązków życia domowego, uprawiając je do potrójnej pracy, ręcznej, umysłowej i duchowej, do zasadniczego przestrzegania porządku i oszczędności sił, czasu, mienia”⁴. Pozostałe rozdziały statutu odnosiły się do spraw organizacyjnych Szkoły, zarządu, przełożonych, rady, współpracownic, uczennic, środków finansowych itp. Pełny tekst statutu został umieszczony na końcu artykułu. Zamoyska chciała stworzyć taki zakład, w którym osoby różnego wieku i stanu mogłyby dążyć do doskonałości chrześcijańskiej na każdym stanowisku pracy. Założycielce przyświecała idea, która dopełniałaby w duchu chrześcijańskim wychowanie dziewcząt i przygotowanie ich do spełnienia obowiązków czekających je w życiu⁵.

Główne zasady, którymi kierował się zakład, zostały ujęte w sześciu punktach, z którymi warto się zapoznać⁶.

1. Pomijając, że Zakład powstał ze zrozumienia, czym jest grzech, przede wszystkim unikać pilnie grzechu.

³ Tamże. Justyna Zaleska była młodszą siostrą Julii, bliskiej współpracownicy Jadwigi Zamoyskiej. Razem odbywały praktyki w zakładach paryskich. Justyna także przez jakiś czas przebywała we Francji, przez swoją siostrę poznała Generałową, z którą się zaprzyjaźniła. Po założeniu Szkoły w Kórniku, pracowała tam przez krótki czas. Na stałe związała się z Zakładem dopiero w Kuźnicach.

⁴ Biblioteka Kórnicka PAN (BK PAN) rkps 14575.

⁵ BK PAN rkps 8536 k. 10. Fundacja Zakłady Kórnickie. Zob. I. P i e t r a s i a k. *Działalność patriotyczna Jadwigi Zamoyskiej z Działyńskich*. Mps pracy magisterskiej BKUL Lublin 1988 s. 48.

⁶ BK PAN rkps 11884 s. 21. Szkoła praktyczna życia chrześcijańskiego i domowej pracy.

2. Chcąc się stosować do zasad Chrystusa, starać się trzeba spełniać obowiązki w jak najdokładniejszy sposób.
3. Nie rezygnując z tego czym Bóg obdarzył ludzi, starać się pilnie i sumiennie zużytkować te dary dla Ojczyzny.
4. Czynić pokutę za grzechy własne i narodowe, ćwicząc się w cnotach przeciwnych wadom osobistym i narodowym.
5. Żyć skromnie, wstrzemięźliwie, pracowicie, a wyrzekać się pychy.
6. Dążyć do podźwignięcia Ojczyzny poprzez pracowitość i udoskonalenie materialne odpowiadające obecnym warunkom.

W miarę upływu lat i zdobywania doświadczenia, założenia statutowe, określające cele Szkoły były udoskonalane. W 1900 r. jej założycielka pisała w uwagach ogólnych: „Nasza Szkoła domowej pracy ma właśnie na celu dopełnienie pod względem praktycznym tego, czego w dzisiejszym przeciętnym wychowaniu kobiet brakuje”. Wyraźnie widać jak rozszerzały się zadania Zakładu. Sam cel Szkoły nakreślony pierwotnie przez Generałową nie ulegał zmianie. Głównym zadaniem pozostawało nadal praktyczne zastosowanie poprzednio nabytych wiadomości do zajęć i obowiązków kobiecego życia. W dalszym ciągu najważniejsze były zajęcia praktyczne. Szczególny nacisk przez cały czas istnienia Szkoły kładziono na doskonalenie wszelkich prac w gospodarstwie domowym, w tym głównie prac ręcznych⁷.

Założenia statutowe Szkoły nigdy do końca nie zadowalały Zamoyskiej. Nigdy też nie uważała, że realizacja tych założeń jest doskonała. Stąd jej refleksje po kilku latach istnienia Szkoły: „Zakład nie jest taki, jakim go pierwotnie pragnęłam i widziałam, jest takim jakim go zrobiły warunki, w których powstał i rozwijał się, osoby które w nim pracowały i które z niego korzystały. Każda wniosła tu ze sobą coś ze swego środowiska, świata, dzielnicy. Treść Zakładu jest ciągle ta sama, ale ta jak i o ile ją się przyjmuje, zależna jest od współpracownic i uczennic”⁸. A przecież, pisała później Generałowa, miała to być szkoła życia, której zawsze szukała, nie umiając jej zdefiniować, w której w praktyce „mogłabym widzieć wszystkie zasady życia chrześcijańskiego i w której sama mogłabym je praktykować pod kierunkiem dobrych mistrzów i mistrzyń”⁹.

W pierwszych latach swego istnienia wielce pozytywne wrażenie wywarła Szkoła kórnicka na przyjaciółce Zamoyskiej pani Wallon – Francuzce spędzającej wakacje w Kórniku. Urzeczona była jej doskonałą organizacją, tak pod

⁷ *Zakład Kórnicki. Szkoła domowej pracy w Zakopanem*. Poznań 1900 s. 7 n.

⁸ BK PAN rkps 11132 s. 163. Dusza polska – studium postaci Władysława Zamoyskiego i Jadwigi Zamoyskiej pióra Michaliny Grodzickiej.

⁹ Tamże s. 272. List Generałowej.

względem materialnym jak i moralnym. Zauważyła, że dziewczęta pracują bez przemęczania się, jakby z przyjemnością wykonując różnorodne prace, unikając w ten sposób monotonii tego samego zajęcia. Uśmiechnięte zręczne i czyste pracują w milczeniu wykonując swoje zajęcia w domu, folwarku czy na podwórzu. Przede wszystkim dziewczęta ćwiczą się w cnotach i wierze katolickiej, poznając jej prawdy i zasady by z kolei zrozumieć swoje tutaj obowiązki.

Wielkie uznanie dla zasad, według których działała Szkoła, wyrażali papieże. Najpierw Leon XIII w brewe z 26 I 1886 r. pisał do Zamoyskiej: „Doskonałej pobożności rozpoczęłaś dzieło, którego zadaniem jest wychować młode dziewczęta stosownie do ich społecznego stanowiska, wpajając w nie zasady religii i płynące z niej cnoty, tak aby różnym obowiązkom, czekającym na nie, jako służy, czy jako panie domu, pobożnie i uczciwie odpowiedzieć zdołały”. Natomiast Pius X w liście z 26 V 1906 r. również w pełni aprobował dzieło Generałowej pisząc: „Podobało się nam... że macie na celu uzupełnienie wychowania dziewcząt, często zaniedbanego, w chwili najniebezpieczniejszej dla nich, gdy opuszczają szkoły; że kształcicie je w pobożności, nauce i uczycie je przykładając ręce do pracy domowej. Stąd wynika, że wasza Instytucja jest zarazem praktyczną szkołą życia chrześcijańskiego jako i szkołą domowego gospodarstwa”¹⁰. Tak więc papieże w pełni aprobowali dzieło Generałowej.

W myśl statutu przyjmowano do Szkoły trzy grupy zainteresowanych kobiet: Pierwszą stanowiły te, które pragnęły z całą gorliwością służyć Bogu i Ojczyźnie, a nie posiadając własnych warsztatów pracy, swoje umiejętności praktyczne przekazywać innym. Nazywały się współpracownicami stałymi i stanowiły personel Szkoły do praktycznego nauczania. W myśl przepisów opracowanych przez Generałową współpracownice zobowiązane były same sobie we wszystkim usługiwać. Sprzątać we własnych pokojach, czyścić ubrania i obuwie, jadać o wyznaczonych godzinach i tylko w salach jadalnych oraz przestrzegać milczenia zgodnie z regulaminem Szkoły. Osoby stale w Zakładzie przebywające rozpoczynały pracę początkowo o godzinie 5³⁰ rano, potem o pół godziny później. Gaszenie światła zawsze obowiązywało o godzinie 9⁴⁵ wieczorem. Wychodzenie z Zakładu mogło nastąpić tylko za zgodą przełożonej i w uzasadnionym celu. Przed wyjściem z domu i po powrocie należało wstąpić do kaplicy na krótką modlitwę. Podobnie czyniono przed i po posiłkach. Wszelkie kontakty, korespondencje, mogły odbywać się tylko za pośrednictwem kancelarii szkolnej. Dla pełnego obrazu obowiązującej współpracownice dyscypliny, dodam, że goście lub krewni mogli być przyjmowani w salonie, bibliotece i pomieszczeniach do

¹⁰ BKUL rkps 1326. Brewe papieża Leona XIII z 26 stycznia 1886 r. i List Piusa X z d. 10 maja 1906 r.

tego przeznaczonych¹¹. Są to ważniejsze tylko przepisy obowiązujące personel wychowawczy Zakładu. Dla pani Generalowej było to istotne i ważne, by jej współpracownicy stanowiły wzór dla uczennic.

Drugą grupę wśród personelu Szkoły stanowiły osoby pragnące sezonowo wspomagać współpracownicy stałe, prowadząc zajęcia praktyczne. Współpracownicy czasowe same zdobywały umiejętności współżycia chrześcijańskiego, przenosząc je do swych rodzin i najbliższego otoczenia, jako ideały wynikające z obowiązków chrześcijańskich, narodowych, domowych i społecznych. Biorąc udział w pracy Zakładu, na różnych stanowiskach, według swoich zdolności i zamiłowań, kształciły się w potrójnej pracy: fizycznej, umysłowej i duchowej.

Przepisy dotyczące pań czasowo przebywających w Zakładzie były nieco łagodniejsze. Miały one większą swobodę opuszczania Szkoły. Wystarczyło zgłosić to przełożonej i wrócić przed godziną 9 wieczorem. Nie mogły natomiast przebywać z uczennicami, poza codziennymi zajęciami. Pozostałe punkty przepisów brzmiały, jak dla poprzedniej grupy pań stale przebywających w Zakładzie¹².

Wreszcie trzecią grupę w Szkole kuźniczej stanowiły uczennice, młode dziewczęta, które tu miały otrzymać odpowiednie wychowanie i ukształtować swoje umiejętności. Wiedzę teoretyczną zdobyły wcześniej w szkołach, w zakresie religii, historii, przyrody czy matematyki, pogłębiały i doskonaliły tu podczas wykonywania prac ręcznych i ćwiczeń duchowych. Uczennice zdobywały umiejętności wykonywania przyszłych obowiązków, uczyły się samodzielnie pracować, prowadzić dom i gospodarstwo¹³. Obowiązywały je przepisy opracowane przez Zamoyską dla dwóch oddziałów, później rozszerzone na trzy oddziały. Przepisy te przez cały okres istnienia Szkoły nie zmieniały się w swoich zasadniczych punktach i zobowiązywały do: przestrzegania czasu milczenia rano do śniadania, podczas pracy przed południem, po przerwie obiadowej do godziny 6, z wyjątkiem chwili przeznaczonej na podwieczorek i wieczorem po pacierzu. Przechadzki i spacerunki poza obrębem Zakładu mogły odbywać się pod opieką wyznaczonej osoby. Rekolekcje i modlitwy przebiegały w skupieniu z należnym szacunkiem. Bezwzględnie przestrzegano czystości i porządku w sypialniach, w szafkach i na półkach, a wszelkie produkty żywnościowe przechowywane były w spiżarni lub jadalni. Bieliznę oddawano do pralni, a wszelkie reperacje uczennice w odpowiednim czasie wykonywały same. Każda

¹¹ Archiwum „Naszej Przeszłości” (ANP) nr 250 d. 8 i 9. Przepisy dla osób stale w Zakładzie pracujących.

¹² Tamże d. 12. Przepisy dla osób pragnących czasowo przebywać w Zakładzie.

¹³ BK PAN rkps 11884 s. 8. Szkoła praktyczna życia chrześcijańskiego i domowej pracy pod wezwaniem Matki Bożej Dobrej Rady.

z dziewcząt zapisywała swoje codzienne wydatki w przeznaczonym do tego celu zeszyście. Po przybyciu do Zakładu należało zaopatrzyć się we wszystkie przybory potrzebne do zajęć gospodarczych, szycia i rysunku. Nie należało przywozić zapasów bielizny, strojnych sukien, klejnotów, jak pierścionki, bransoletki itp. ani drobiazgów nieużytecznych. Zabronione było również przywożenie książek, ponieważ biblioteka szkolna dostarczała te, które były potrzebne uczennicom do czytania i nauki w Zakładzie. Na czytanie innych książek nie było czasu.

Oprócz wymienionych nakazów i poleceń należało przestrzegać rygorystycznie wielu zakazów. Tak więc uczennicom nie wolno było bez pozwolenia opóźniać ani przyspieszać godzin wstawania i udawania się na spoczynek, przebywać w ciągu dnia w sypialni lub odwiedzać kogokolwiek w sypialniach, przyjmować gości i oprowadzać ich po Zakładzie. Nie wolno było używać rzeczy cudzych, rozdawać podarunków, udzielać jałmużny, pożyczek, sprzedawać lub kupować czegokolwiek. Wszystkie listy do uczennic i od nich podlegały kontroli z wyjątkiem tych, które przychodziły od rodziców lub do nich były wysyłane. Z Zakładu uczennice mogły wychodzić tylko w niedziele, święta, dni wycieczek ale wyłącznie pod opieką rodziców lub przełożonych. Również w niedziele i święta uczennicom wolno było przyjmować odwiedziny wyłącznie rodziców lub osób wyraźnie upoważnionych przez rodziców.

Główne zasady, którymi kierować się miały tak pracownice jak i uczennice były następujące: unikać grzechu, starać się spełniać swoje obowiązki jak najdokładniej, użytkować zdolności, siły i mienie do skutecznego szerzenia Królestwa Bożej miłości, ćwiczyć się nieustannie w cnotach przeciwnych wadom osobistym i narodowym, zachowywać się i postępować tak, by zasługiwać na miano „niewiasty mężnej” oraz żyć według rad ewangelicznych tj. skromnie, wstrzemięźliwie i pracowicie¹⁴.

Współpracownice Zamoyskiej zaczynały swój pobyt w Zakładzie od poznawania i kształcenia się w cnotach chrześcijańskich. Przechodziły w tym celu ogólne przeszkolenie na tematy patriotyczne i narodowe, a następnie przejmowały pod opiekę grupy dziewcząt przyjętych do Szkoły. Kształcenie według Zamoyskiej nie powinno odbywać się według przyjętego z góry schematu, ale powinno rozwijać z rozwagą wszelkie zdolności i zamiłowania kierując je w stronę określonego celu. Zdaniem Generałowej realizacja programu przez nią zakreślonego miała nieograniczone możliwości i obejmowała wszelkie dziedziny życia i działalności kobiecej. Należało jedynie dokonać odpowiedniego doboru

¹⁴ ANP nr 250 d. 11. Przepisy dla uczennic I i II oddziału.

personelu, rekrutującego się ze wszystkich warstw społecznych o różnym stopniu wykształcenia¹⁵.

Na pierwsze miejsce założycielka Szkoły i jej współpracownice wysuwały dopełnienie wykształcenia kobiecego pod względem religijnym, narodowym i gospodarczo-ekonomicznym. Uczennice wszystkich warstw społecznych po opuszczeniu Szkoły miały być dobrymi Polkami i umiejętnymi gospodyniami. Działając we własnych rodzinach oraz w najbliższym otoczeniu, miały wpływać na rozwój duchowy, narodowy i materialny społeczeństwa polskiego. Mogły zakładać ochronki dla dzieci wiejskich, opiekować się chorymi w ich mieszkaniach, zakładać czytelnie i otwierać sklepy. Poprzez swoją Szkołę Zamoyska chciała wpływać na podniesienie narodowego przemysłu, handlu i rolnictwa, a tym samym zachęcać do pracowitości, porządku i rozbudzenia nawyku oszczędzania w społeczeństwie polskim. Tak można krótko streścić założenia programowe Szkoły domowej pracy kobiet założonej przez Jadwigę Zamoyską w Kórniku.

2. ORGANIZACJA SZKOŁY I PROGRAMY ZAJĘĆ

Kiedy Jadwiga Zamoyska wraz z synem, córką oraz czterema młodymi współpracownicami przybyła do Wielkopolski z programem założenia tu Zakładu dla dziewcząt, otoczenie zamku kórnickiego i folwark zaczęły zmieniać się w teren Szkoły. Chciała bowiem Generałowa stworzyć jak najlepsze warunki dla realizacji swojego programu nauczania i wychowania. W pierwszych latach pracy Zakładu, uczennice dzieliły się na dwa oddziały¹⁶. W pierwszym znalazły się te, które chciały zdobywać ogólne pojęcie o gospodarstwie domowym. Ich pobyt w Zakładzie ograniczył się do jednego roku, natomiast dla tych, które chciały zdobywać większą wiedzę i doświadczenie w pracy, nauka trwała dwa lata. Jednym z warunków przyjęcia do oddziału pierwszego było ukończone 16 lat, do oddziału drugiego co najmniej lat 14 i nie więcej niż 18, w takim też wieku przyjmowano uczennice do oddziału trzeciego. Wymagany był dobry stan zdrowia. Kandydatki musiały przedstawić metrykę chrztu i świadectwo lekarskie. Przyjęcia odbywały się przeważnie 1 września każdego roku. Część uczennic płaciła za naukę i swój pobyt w Zakładzie, ale większość przyjmowano bezpłatnie. Warunki przyjęcia dla uczennic bezpłatnie przebywających w Zakładzie były trochę inne. Oprócz ukończonych co najmniej 14 lat, dobrego zdrowia i zdolności do pracy w gospodarstwie, podpisywały zobowiązanie, że zostaną

¹⁵ BK PAN rkps 11884 s. 8 n.

¹⁶ ANP nr 250 d. 5. Warunki przyjęć uczennic do Zakładu.

w Zakładzie na okres 5 lat. Przez ostatnie dwa lata, umiejętnościami i pracą spłacały koszty poniesione przez Zakład dla ich wykształcenia. Po ukończeniu tych 5 lat uczennice mogły nadal pozostać w Zakładzie jako robotnice lub dozorcynie z przysługującym im wynagrodzeniem.

Opłata za naukę, w oddziale pierwszym wynosiła początkowo 1400 koron, w drugim 840 koron. Później kwoty te zostały zmniejszone do 1100 koron i 720 koron oraz opłaty wprowadzone w oddziale trzecim w wysokości 240 koron. Jak się okaże w dalszej części artykułu były stosowane różnego rodzaju ulgi w opłatach. Pobierano je z góry za cały pierwszy rok w drugim natomiast roku kwartalnie lub miesięcznie. Dla niektórych rodziców oddział pierwszy był zbyt kosztowny, a oddział drugi nie dość wykwinny. Chcąc zadość uczynić życzeniom rodziców, po przeniesieniu Szkoły do Kuźnic został utworzony oddział pośredni, natomiast drugi stał się trzecim. Odrębność pomiędzy oddziałami polegała nie na innym programie nauki, ale na różnicy materialnej. Miała ona na celu dostosowanie uczennic do środków, jakimi rozporządzały. „Pod względem materialnym wszystkie oddziały równej doznawały troski, pod względem zdrowia jednakowej opieki oraz pod względem porządku, czystości, przyzwoitości – wszystkie tym samym podlegały przepisom”¹⁷.

Nauka we wszystkich oddziałach stopniowana była zależnie od wcześniejszego wykształcenia, chociaż w samym Zakładzie nie było różnicy w wykonywaniu obowiązków. Uczennice wszystkich oddziałów same sobie usługiwały, rzeczy swoje utrzymywały według obowiązującego regulaminu. Jedyna różnica jaka istniała pod tym względem w Zakładzie, to różnica w czasie jaki poświęcano każdemu rodzajowi pracy, a to w celu specjalizowania się w odpowiadających dziewczętom kierunkach, którym miały zamiar poświęcić się w przyszłości. W Zakładzie starano się stworzyć takie warunki, jakie czekały absolwentki po powrocie do rodzinnych domów.

Regulamin zabraniał uczennicom pożyczania sobie wzajemnie czegokolwiek. Rozporządzenie to wymierzone było przeciwko niedbalstwu tych, które licząc na pomoc innych nie oszczędzały i nie zaopatrywały się w niezbędne przedmioty. Generałowa pisała o tym zakazie tak: „przykładam dużą wagę do tego punktu regulaminu i gdybym się dowiedziała o złamaniu go przez którąś z uczennic, wydalilibym ją bez wahania”¹⁸.

Regulamin zabraniał także mówienia sobie po imieniu, nawet sama założycielka Zakładu mówiła dziewczętom „per pani”, kierując się przysłowiem:

¹⁷ BK PAN rkps 8536 s. 15. Fundacja Zakłady Kórnickie – Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem.

¹⁸ BK PAN rkps 11108 s. 7. Pani Jenerałowa – wspomnienie o Jadwidze Działyńskiej Zamoyskiej uczennicy Jadwigi Smolikówny.

„zjesz beczkę soli nim poznasz do woli”¹⁹. Przykładem, jak rygorystycznie egzekwowane były przepisy regulaminu, może służyć sprawa Anny Stablewskiej – córki najlepszej przyjaciółki Generałowej. W 1913 r. odwiedzili ją kuzynostwo Puszetowie i zabrali na spacer. W myśl regulaminu krewni byli upoważnieni do odwiedzania uczennic. Ale w ich towarzystwie był ich znajomy cudzoziemiec. Gdy wrócili, przełożona ówczesna, Justyna Zaleska wezwała Annę i oświadczyła jej, że przepis co do spacerów został przekroczony wobec tego nie może dłużej w Zakładzie pozostawać²⁰. Po dwóch dniach państwo Puszetowie odwieźli Annę do domu rodzinnego.

Dziewczeta przybywające do Szkoły świadomie musiały przyjąć wszystkie warunki obowiązujące w Zakładzie łącznie z planem dnia, który szczerze wypełniony był zajęciami. Oto jak przedstawiał się dzienny plan zajęć szkolnych:

- 5²⁰ – budzenie i powitanie słowami „Niech będzie pochwalony...”
- 5³⁰ – 6⁰⁰ – poranna toaleta,
- 6⁰⁰ – 6³⁰ – modlitwa i rozmyślenia pod kierunkiem pani dyżurnej,
- 6³⁰ – 7⁰⁰ – sprzątanie,
- 7⁰⁰ – 7¹⁵ – jedna z grup udaje się na śniadanie, druga na mszę św. do kaplicy zakładowej,
- 7¹⁵ – 8⁰⁰ – d. c. sprzątanania i zajęcia np. w kuchni,
- 7⁴⁵ – 8⁰⁰ – śniadanie dla dziewcząt wracających ze mszy św. i tych, które z powodu zajęć nie były na śniadaniu,
- 8⁰⁰ – 12⁰⁰ – zajęcia gospodarcze według obowiązującego podziału,
- 11³⁰ – 12⁰⁰ – obiad uczennic „kredensu”,
- 12⁰⁰ – 12³⁰ – obiad ogólny,
- 12³⁰ – 13³⁰ – czas wolny z wyjątkiem uczennic pracujących w piekarni, mleczarni, kuchni i pralni,
- 13³⁰ – 15⁴⁵ – zajęcia III oddziału,
- 15⁴⁵ – 16⁰⁰ – podwieczorek,
- 16⁰⁰ – 17⁰⁰ – zbiorowe lekcje z przełożoną, zajęcia w szwalni, lekcje śpiewu chóralnego i inne,
- 17⁰⁰ – 18³⁰ – lekcje szkolne ogólne,
- 18³⁰ – 19⁰⁰ – czas wolny, uczennice „kredensu” jedzą kolację,
- 19⁰⁰ – 19³⁰ – ogólna kolacja
- 19³⁰ – 20⁰⁰ – czas wolny, niekiedy przygotowanie jarzyn do obiadu na następny dzień,
- 20⁰⁰ – modlitwa w kaplicy, wieczorne mycie, układanie się do snu,
- 20⁴⁵ – grupy dyżurne przygotowują się do spania,
- 21³⁰ – gaszenie światła.

¹⁹ Tamże s. 13.

²⁰ S. S t a b l e w s k i. *Myśli i wspomnienia*. S. 63. Mps w ANP nr 244.

W sypialniach bez względu na porę dnia obowiązywało ścisłe milczenie²¹. Uczennice nie przestrzegające regulaminu, nie zachowujące się wzorowo, uchylające się od wykonywania prac wchodzących w zakres obowiązującego planu naukowego były z Zakładu wydalane. Zjawisko to zostanie pokazane w dalszej części artykułu.

Wszystkie uczennice z trzech oddziałów zobowiązane były „przejsć” zajęcia praktyczne w pełnym zakresie nauczania. Czas praktyki każdego oddziału był dostosowany do czasu pobytu uczennicy w Zakładzie. Pozostające jeden rok szybciej przechodziły przez wszystkie działy, pozostałe dokładnie realizowały program zajęć praktycznych.

Godziny ranne przeznaczone były na naukę gospodarstwa domowego, zaś popołudniowe na lekcje śpiewu chóralnego, religii, szycia, rysunków, czytania i obowiązkowej przechadzki. Dla uzupełnienia swego wykształcenia dziewczęta pobierały lekcje muzyki i języków obcych.

Obowiązującym dodatkiem do codziennego ubrania był czepk na włosy i duży fartuch gospodarski. Bez tego ubioru nie wolno było przystępować do żadnej pracy.

Program zajęć z przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych kursu trzy-letniego, w rozkładzie tygodniowym, był następujący²²:

Lp.	Przedmiot	Kurs I	Kurs II	Kurs III
		Liczba godzin		
1	Religia	2	2	2
2	Język polski	3	3	3
3	Historia Polski	2	2	–
4	Nauka obywatelska	–	–	2
5	Geografia	2	2	–
6	Rachunki	3	3	1
7	Rachunkowość	–	–	2
8	Przyrodoznawstwo	2	2	–
9	Teoria gospodarstwa	–	–	2

²¹ ANP nr 378 d. 50. Zakład Kórnicki. Szkoła domowej pracy kobiet. Mps.

²² ANP nr 250 d. 15. Program nauki; BK PAN rkps 8541 s. 31 Zakład Kórnicki – Szkoła domowej pracy kobiet.

10	Higiena	–	–	2
11	Pogadanki wychowawcze	2	2	2
12	Śpiew	2	2	2
13	Zajęcia praktyczne	30	30	30
Razem		48	48	48

Program ten ulegał zmianom i tak w 1910 r. i następnych latach uczennice I roku trzeciego oddziału miały zajęcia praktyczne w pralni, prasowni, lampiarni i kredensie. W II roku pracowały w mleczarni, piekarni, kuchni II stopnia, ewentualnie w gospodarstwie przydomowym. W roku III zajmowały się krawiectwem i kuchnią I stopnia. Dla uczennic nowych pierwsze zajęcia praktyczne to „kredens”, czyli nakrywanie do stołu, usługi przy stole, zmywanie naczyń i sztućców, a także z okazji przyjazdu znaczniejszych gości odświętne przygotowanie jadalni, nakrycie stołu i podawanie potraw.

Lekcje teoretyczne odbywały się łącznie dla pierwszego i drugiego oddziału. Ponieważ były tu przeważnie dziewczęta z rodzin arystokratycznych i zamożnych domów mieszczańskich, ich pobyt w Zakładzie był krótki, trwający 10 miesięcy, od września do czerwca. Zatem cały program był skrócony. Lekcje religii odbywały się dwa razy w tygodniu po 45 minut, historia Polski II stopnia w takim samym wymiarze, buchalteria gospodarcza – dwa razy w tygodniu po 60 minut oraz śpiew (solfeż) w takim wymiarze jak historia. W nauce historii Polski uwzględniano szczególnie okres porozbiorowy, czasy powstań i walki o niepodległość – zagadnienia, które w szkołach pod zaborami były skrętnie w oficjalnym nauczaniu pomijane.

Lekcje teoretyczne dla oddziału trzeciego były bardziej zróżnicowane, ze względu na poziom umysłowy słuchaczek i trudności poprawnego wysławiania się niektórych dziewcząt, pochodzących z rodzin chłopskich i robotniczych. Żmudzinki i Litwinki brały dodatkowe lekcje języka polskiego. Tygodniowy plan zajęć teoretycznych dla oddziału trzeciego był następujący: religia dwa razy w tygodniu po 45 minut, historia Polski w takim samym wymiarze. Codziennie było dyktando z języka polskiego, solfeż – kilka grup na różnym poziomie. Rachunkowość gospodarcza na trzecim roku odbywała się w wymiarze takim, jak religia, rachunki dla słabszych uczennic i śpiew chóralny po dwa razy w tygodniu. Ponadto w każdy czwartek oddział trzeci miał lekcję z przełożoną. Tematem tych spotkań były sprawy domu i zarządzania nim²³.

²³ ANP nr 378 d. 50.

W ramach każdego przedmiotu uczennice były zobowiązane opanować materiał przewidziany programem, który ulegał pewnym modyfikacjom, jednak główny trzon, ustalony przez założycielkę Szkoły był ten sam. Zostały też nakreślone przez Jadwigę Zamoyską cele, które należało osiągnąć w toku realizacji materiału programowego. Sięgały one do okresu dyskusji prowadzonych z oratorianami w Paryżu. W nauczaniu religii należało gruntownie poznać prawdy wiary oraz zasady życia chrześcijańskiego. Kurs pierwszy obejmował Stary Testament w połączeniu z katechizmem. Kurs drugi – Nowy Testament i kurs trzeci – wiadomości z dziejów Kościoła i liturgii²⁴.

Podczas nauczania języka polskiego na kursie pierwszym, należało osiągnąć zdolność poprawnego czytania i pisania. Na kursie drugim poprawność ortografii oraz zapoznanie uczennic z utworami literatury polskiej.

W czasie nauczania historii głównym celem było rozbudzenie miłości Ojczyzny. Na kursie pierwszym program przewidywał: dzieje Polski niepodległej od czasów Mieszka I do Stanisława Augusta Poniatowskiego włącznie. Na kursie drugim – czasy porobiorowe od Legionów oraz powtórzenie materiału kursu pierwszego w dużym skrócie, z podkreśleniem stosunków Polski z sąsiadami.

Na lekcjach „nauki obywatelskiej” starano się kształtować charakter Polki – obywatelki. Główne tematy to: społeczeństwo, państwo, życie gospodarcze, kultura duchowa i stanowisko kobiety w Polsce. W wykładzie akcentowane były takie problemy jak solidarność społeczna, związki i instytucje społeczne, opieka społeczna, czynniki państwowo-twórcze, obowiązki i prawa obywatelskie, geograficzne i historyczne podstawy życia gospodarczego w Polsce, bogactwa naturalne i rolnictwo oraz kobieta w rodzinie i społeczeństwie jej obowiązki i prawa.

Nauczanie geografii polegało na zapoznaniu uczennic z podstawowymi wiadomościami z geografii ogólnej, poznaniu kraju ojczystego i najważniejszych krajów świata.

Na lekcje rachunków przeprowadzano ćwiczenia pamięciowe i ścisłego wnioskowania oraz szybkiej orientacji w „cyfrach na codzień”. Natomiast zajęcia z rachunkowości służyły do zaznajomienia się ze sposobami prowadzenia notatek i ksiąg rachunkowych w gospodarstwie domowym oraz osobistych wydatków.

Przyrodznawstwo miało służyć do poznania naturalnych warunków życia człowieka, kształtowania otoczenia i ochrony przyrody. Z kolei przy omawianiu teorii gospodarczej nacisk kładziony był na wiadomości i umiejętności racjonalnego odżywiania się i oszczędnego prowadzenia domu. Wreszcie celem zajęć z higieny, było poznanie zasad higienicznego życia jako podstawy zdrowia jednostki i społeczeństwa.

²⁴ BK PAN rkps 8541 s. 31 n.

Poprzez pogadanki wychowawcze starano się kształtować w uczennicach postawy koleżeńskie i przyjacielskie z myślą przeniesienia ich w przyszłości na stosunki rodzinne i najbliższe otoczenie. Do tego również służyły lekcje śpiewu, gdzie uczono nie tylko teorii lecz także śpiewu pieśni kościelnych i narodowych.

W zakresie zajęć praktycznych, o których była już wyżej mowa, znajdowały się następujące działy gospodarstwa domowego: kuchnia, piekarnia, przetwórstwo, pranie i prasowanie, mleczarstwo, hodowla, szycie i krój bielizny, krawiectwo, cerowanie i porządki domowe. Program ten ulegał zmianie i modyfikacjom wraz ze zmianą warunków i rozwojem szkoły. Na czele każdego z wymienionych wyżej działów stała instruktorka tzw. „starsza”. Były to dziewczęta rekrutujące się przeważnie z trzeciego oddziału, wyszkolone fachowo przez Zamoyską. Prowadziły swoje działy bardzo dobrze i doskonale umiały przygotować uczennice do wykonywania obowiązków domowych.

Personel administracyjny i nauczający Szkoły był następujący: „przełożona, zarządczyni, buchalterka, sekretarka i urzędniczka gospodarcza”. W działach praktycznych zatrudnionych było: „nauczycielek kucharstwa – 3, piekarnictwa, przetwórstwa, prania i prasowania, mleczarstwa, hodowli, szycia, bieliźniarstwa, krawiectwa, porządku domowego po jednej. Ponadto pracowało w Zakładzie 5 nauczycielek przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych. Dwie kierowniczki internatu, jedna pielęgniarka-higienistka, jedna bibliotekarka, jedna przyrodniczka i jedna ochroniarka”²⁵.

Na początku istnienia Zakładu nie wszystkie wymienione stanowiska obsadzone były odpowiednio wykształconymi osobami. Brak było przede wszystkim nauczycielek w działach praktycznych. Wiele zajęć teoretycznych i praktycznych prowadziła sama Zamoyska i jej córka Maria. Od początku Generałowa kładła nacisk na wychowanie i wykształcenie sobie odpowiedniego personelu. Pomagały jej w tym przybyłe wraz z nią z Francji: pani de Beauprė, Janina Houcke, Julia Zaleska – starsza siostra Justyny, późniejszej współpracownicy Zamoyskiej. Wspomnieć tu trzeba pierwszą uczennicę pochodzenia francuskiego Annę de Mylo – Konstantową Stablewską, długoletnią przyjaciółkę i współpracownicę Generałowej.

Nauka rozpoczynała się 1 września. Dłuższe ferie, 6-tygodniowe, były w okresie świąt wielkanocnych. Uczennice nie były zobowiązane do wyjeżdżania, mogły świętować w Zakładzie.

Pierwszym etapem praktycznego poznawania gospodarstwa domowego, jak to już wyżej zostało powiedziane, była kuchnia. W Zakładzie znajdowały się trzy kuchnie. Dla oddziału pierwszego i drugiego kuchnia była połączona z

²⁵ Tamże s. 32.

dużą jadalnią z jednej strony, a z drugiej przez werandę z piwnicę. Obok znajdowała się zmywalnia naczyń. Układ był taki jak w dobrze zorganizowanym domu rodzinnym, tylko w większych rozmiarach, gdyż w domu zakopiańskim przebywało ciągle do 300 osób. Sposób podawania posiłków odbywał się tak jak w domach prywatnych, a nie jak w zakładach zbiorowego żywienia. Wszystko to wykonywały uczennice pod okiem przełożonych.

Nauka rozpoczynała się od poznawania naczyń, ich zastosowania i właściwego układania na stole. Po posiłkach dziewczęta uczyły się sprząwania, sortowania i mycia naczyń²⁶. Wysuszone naczynia układano w kredensach według rodzaju i przeznaczenia. We wszystkich tych czynnościach obowiązywał ustalony porządek objęty programem kształcenia przyszłych gospodyń.

Słabsze uczennice zostające w Zakładzie kilka lat, otrzymujące pod opiekę młodsze, nazywano „odpowiedzialnymi”. Te musiały zwracać uwagę przede wszystkim na wygląd zewnętrzny i porządek u młodszych koleżanek oraz na ich zachowanie się. Każde uchybienie lub zaniedbanie było odnotowywane a w odpowiednim czasie karane w postaci upomnienia. Dobre sprawowanie się w kuchni nagradzano pochwałą. W ten sposób wdrażano młode dziewczęta do systematyczności i porządku.

W drugiej kuchni, znacznie obszerniejszej, odbywały się właściwe czynności gospodarskie. Tu, obok samego paleniska, znajdowały się cztery piekarniki do wypiekania ciast. Stąd potrawy podawane były przez okienko wychodzące na korytarz oddzielający kuchnię od jadalni. W tej kuchni mogły przebywać tylko osoby aktualnie pracujące. Tu panował idealny porządek. Potrawy przygotowywane pod okiem zawodowej kucharki najpierw były omawiane, a potem wykonywane przez uczennice²⁷.

Zajęcia w kuchni rozpoczynały się o godzinie 8 rano. Codziennie pracowały tu cztery uczennice, ale liczba ta mogła ulec zmianie w zależności od potrzeb. Długość praktyk w kuchni była uzależniona od czasu pobytu uczennicy w Zakładzie. Dla tych, co przychodziły na jeden rok były to tylko dwa miesiące, inne praktykowały cztery i więcej. Można też było robić specjalizację z tej dziedziny gospodarstwa domowego. Uczennice wzajemnie się dokształcały. Często w połowie praktyki część uczennic odchodziła do innych zajęć, a przychodziły nowe, tak by starsze mogły udzielać praktycznych rad koleżankom.

Praca w kuchni rozpoczynała się wykładem przełożonej, która podawała jadłospis przewidziany na dany dzień i wyjaśniała poszczególne czynności, zlecając je do wykonania uczennicom.

²⁶ ANP nr 378 d. 50.

²⁷ M. D i s l o w a. *O nauce gospodarstwa domowego w Kuźnicach*. Odb. z „Przemysłowca” Lwów 1906; Zob. ANP nr 378 d. 5.

Po zakończeniu całodziennych prac w kuchni, wieczorem uczennice spisywały przewidywane potrawy na dzień następny, wpisując do specjalnej książki zapotrzebowanie na wiktuały ze spiżarni. Następnego dnia o określonej godzinie jedna z praktykantek, zwykle najstarsza stażem, pobierała potrzebne artykuły. Stan zapotrzebowania musiał się zgadzać z księgą spiżarni. Pod koniec każdego tygodnia następowało sprawdzanie i jeśli zostały wykazane różnice, uczennice pokrywały braki z własnych funduszy²⁸.

Dziewczeta wiedziały, że każdą potrawę muszą wykonać samodzielnie i w oznaczonym czasie. Pewne czynności powtarzały wielokrotnie, aż do nabrania pełnej wprawy. W czasie obiadu do pomocy uczennicom zatrudnionym w kuchni, przychodziły ich koleżanki zatrudnione w „kredensie”, zajmujące się naczyniami.

Po utworzeniu oddziału trzeciego została otwarta trzecia kuchnia w piwnicy domu kuźnickiego, łącznie z jadalnią. Urządzenia były tu podobne, ale prostsze i skromniejsze. Naczynia stołowe też były inne, np. blaszane talerze. Jednakże nauka odbywała się w ten sam sposób jak w oddziałach pierwszym i drugim²⁹.

Obok kuchni znajdowała się piekarnia, w której praktykę odbywały dziewczęta pod okiem dobrze w tym zawodzie wyszkolonej instruktorki. Wypiekano tu kilka gatunków chleba oraz inne pieczywo. Wszystkie czynności wykonywały uczennice same począwszy od mieszania ciasta, aż do gotowego wypieku. Na specjalne okazje przygotowywano ciasta wykwintne i torty. Wszystko to robione było ręcznie, jedynie mieszanie ciasta na chleb razowy wykonywała maszyna, a to dlatego, że wypiekano go najwięcej.

Nauka w tym dziale rozpoczynała się wieczorem przygotowaniem ciasta na chleb, z którego dopiero rano uczennice wyrabiały i wypiekały chleby i ciasta³⁰.

Następnym etapem kształcenia była mleczarnia. W budynku kuźnickim mieściła się ona obok kuchni trzeciego oddziału i była prowadzona sposobem gospodarskim, a nie na skalę przemysłową. Sery kuźnickie nie ustępowały w niczym serom produkowanym w dużych mleczarniach krajowych i zagranicznych. Dziewczęta po kursie mleczarskim w szkole kuźnickiej doskonale dawały sobie radę z przerabianiem i zagospodarowywaniem mleka, nawet w dużych ilościach, we własnych gospodarstwach. Nauka prowadzona była pod kierunkiem wykwalifikowanej opiekunki.

²⁸ BKUL rkps 1326 n. f.

²⁹ ANP nr 250 d. 10 i 13. Warunki dla uczennic bezpłatnych przyjmowanych do oddziału trzeciego.

³⁰ BK PAN rkps 8541 s. 34. Zakład Kórnicki – Szkoła domowej pracy kobiet – materiały.

Praca i nauka w mleczarni rozpoczynała się o godz. 6 rano. Mleko dostarczane było z obory zakładowej i od zamożniejszych okolicznych „gazdów” – stałych dostawców. W nocy dostarczane było także mleko z folwarku w Gdowie. Rano uczennice dokonywały pomiaru i zapisu w odpowiednich księgach, a następnie część przeznaczają na użytek codzienny, resztę na przetworzenie na śmietanę, masło i sery. Wszystkie czynności uczennice wykonywały bardzo dokładnie, szczególnie pracę przy wirówce. Umiejętności posługiwania się tą maszyną mogły mieć zastosowanie z dużą korzyścią w każdym gospodarstwie domowym. Wirówkę obsługiwały zawsze trzy uczennice, inne w tym czasie przygotowywały mleko dla kuchni i piekarni. Wszystko to odbywało się według ustalonego harmonogramu³¹.

Każda z uczennic przechodziła praktykę w piernikarni (ciastkarni). Zajęcia w tym dziale nie odbywały się codziennie. Wypiekano tam pierniki różnego kształtu i smaku, także sposobem toruńskim³². Dziewczeta poznawały jak wyrabia się ciasto, jakie dodaje się składniki i jakie muszą być warunki wypiekania.

Prowadzenie spiżarni domowej było ważnym działem. Sposób przechowywania zapasów, ich magazynowanie było przerabiane bardzo dokładnie. Wszystko musiało być posortowane według gatunków i rodzajów z zastosowaniem najlepszych warunków w jakich artykuły spożywcze dobrze się przechowują. Do takiego prowadzenia spiżarni domowych wdrażano uczennice.

Pralnia początkowo w Kuźnicach była w oddzielnym budynku, ale po jego spłonięciu została urządzona w pomieszczeniach zastępczych, poza głównym budynkiem. Były tam urządzenia do prania, prasowania, suszenia i magiel. Pranie połączone z fachowymi objaśnieniami odbywało się raz w tygodniu i wtedy pracowała tu duża grupa dziewcząt. W pralni używano urządzeń mechanicznych, takich jak wirówki, wyżymaczki. natomiast samo pranie odbywało się ręcznie. Cały ten obiekt był tak skonstruowany, że pralnia i suszarnia mieściły się na dole, natomiast prasownia i magiel w tym samym budynku na górze w dużej widnej sali. Kilkanaście uczennic jednocześnie mogło prasować. Tyleż samo składało uprasowaną bieliznę i odnosiło do bieliźniarni, która mieściła się za ścianą. Bieliźniarnią opiekowały się zawsze dwie uczennice. Zadaniem ich było dbać o porządek i czystość oraz o to, by każdy rodzaj bielizny znajdował się na swoim miejscu.

Jednym z trudniejszych działów, a zarazem wymagającym długiej praktyki była szwalnia. W pracowni tej dziewczeta uczyły się kroju i szycia. Zaczynały w tym dziale praktykę od cerowania i naprawiania bielizny. Następnie uczyły

³¹ ANP nr 378 d. 48. Sprawozdanie Janiny Strawińskiej o Jadwidze Zamoyskiej.

³² Tamże d. 5.

się szyć proste sukienki i bieliznę pościelową. Dopiero po kilku miesiącach praktyki poznawały sztukę haftu, robót ozdobnych i wykonywania ubrań z drogich tkanin.

Roboty ręczne wykonywane w Zakładzie miały charakter praktyczny i pożyteczny. Na taką działalność nastawiona była także i szwalnia. Przedmioty zbyt-kowne, bogate hafty wykonywały uczennice jedynie w celu poznania sposobu w jaki się je wykonuje. Czas bowiem w Zakładzie był bardzo ceniony, dlatego wyzyskiwano go rzetelnie i starano się wyrobić u dziewcząt poczucie jego wartości. Stąd przede wszystkim wyrabiano rzeczy potrzebne i konieczne, a potem, gdy czasu zbywało, zbyt-kowne.

Szwalnia mieściła się w największej sali jaką Zakład dysponował. Do niej przylegała sala wykładowa. Tam gromadziły się odbywające praktykę uczennice ze swoimi robótkami. Następowaly tu wyjaśnienia co do sposobu wykonywania pewnych czynności, zasad i sposobów łączenia materiałów oraz wszelkich tajemnic krawiectwa. W czasie wykonywania przez uczennice zadań wykwalifikowane krawcowe czuwały nad prawidłowym przebiegiem praktyki.

W osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych latach XIX w. do oświetlenia domów służyły lampy naftowe. Nauką czyszczenia tych lamp zajmował się w Zakładzie specjalny dział. Przez dwa do czterech tygodni, cztery uczennice codziennie zajmowały się czyszczeniem lamp pod kierunkiem nauczycielki i współpracownicy.

W introligatorni uczennice poznawały i uczyły się oprawiania książek oraz konserwowania starych i zniszczonych druków. Wykonywały oprawy skromne i proste, ale uczyły się także oprawiać w skórę ze złożonymi napisami. Książek dostarczała do pracowni biblioteka zakładowa. Wykonywane tu były pudełka na użytek wewnętrzny, dla piekarni i innych działów.

Nie byłoby pełnego gospodarstwa domowego bez hodowli drobiu. Kurnik utrzymywany był przy Zakładzie wyłącznie dla odbywania praktyki przez uczennice. Tu zapoznawały się z hodowlą i rasami kur. Była też sztuczna wylęgarnia drobiu, obsługiwana przez dziewczęta.

Taki też charakter miały obora i chlewnia. Utrzymywane tu były różne okazy bydła i tuczników. Ze sposobami ich hodowli dziewczęta zapoznawały się w toku praktyki.

Poza praktyką w wyżej wymienionych działach Zakładu uczennice poznawały również sposoby wyrabiania mydła, wody kolońskiej, cukierków i innych drobnych rzeczy przydatnych w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Do ważniejszych nawyków jakie Szkoła miała wyrobić u swoich wychowanek należało prowadzenie buchalterii domowej. Gospodarstwa domowe prowadzone przez wychowanki Zakładu kuźnickiego miały się opierać na ścisłej kalkulacji.

Wydawanie pieniędzy z budżetu domowego musiało być zapisane w przeznaczony do tego celu księdze.

Na początku naszego stulecia został wypracowany w Zakładzie harmonogram praktycznego zdobywania umiejętności w poszczególnych działach. Zakładał on co najmniej 3-letni tu pobyt³³. I tak nauka w piekarni, mleczarni, spiżarni, lampiarni i przy kredensie trwała po 1 miesiącu, w pralni i prasowni – 3 miesiące, a w kuchni – 4 miesiące. W ogrodzie czas trwania praktyki nie był dokładnie określony. Przy gospodarstwie podwórzowym praktyka trwała 3 miesiące, przy obsłudze chorych – 1 miesiąc. Nauka szycia bielizny pościelowej wymagała 6 miesięcznej praktyki, a nauka cerowania – 1 miesiąca. Czas przeznaczony na naukę haftu nie był dokładnie określony, nauka krawiectwa trwała 6 miesięcy, nauka kroju prowadzona była równolegle z szyciem. Na naukę politurowania mebli, szycia kołder watowanych, robienia materacy włosiennych i sprężynowych, malowania posadzek itd. przeznaczono po 3 miesiące.

W zakres praktycznej nauki wchodziły wtedy: gospodarstwo folwarczne, rachunkowość i prowadzenie kasy oraz elementy nauki kupiectwa³⁴. Po ukończeniu nauki w każdym dziale uczennice składały egzamin. Polegał on na tym, że przez parę dni każda z nich sprawowała zarząd ukończonego działu. W ten sposób miały udowodnić, że zdobyły potrzebną wprawę i umiejętności. Przełożone ograniczały się w czasie egzaminu do obserwowania i wydawania swojej opinii.

Uczennice wszystkich oddziałów przechodziły kolejno przez wyżej wymienione działy Zakładu, zdobywając potrzebne umiejętności. Nie mogły dowolnie wybierać między zajęciami czy skracać je lub wydłużać. Zamożniejsze dziewczęta, które chciały specjalizować się w kierowaniu domem i gospodarstwem, a nie zdobywać wprawę w pracy ręcznej, zatrudnione były tylko przed południem. Godziny popołudniowe przeznaczały na wykłady, czytanie, rysunki i śpiew. Wychowanki, które przygotowywały się do zajęć praktycznych w celach zarobkowych, miały zajęć praktycznych dużo więcej. Dla nich też czas trwania nauki był dłuższy trwający przeważnie trzy lata. Po trzech latach nauki ogólnej we wszystkich działach mogły dodatkowo jeszcze przez dwa lata doskonalić swoje umiejętności w wybranym dziale, lub jednej dziedzinie. Poświęcając się jednej specjalizacji, uczennice zobowiązane były do zapoznania się z teoretycznymi zasadami kierowania tą pracą i rachunkowością, a więc musiały uczęszczać na wykłady. One też w Zakładzie prowadziły rachunkowość i były pomocnicami nauczycielek i kierowniczek. W ten sposób nabywały praktycznej umiejętności kierowania.

³³ ANP nr 250 d. 15. Program nauki.

³⁴ *Zakład Kórnicki. Szkoła domowej pracy w Zakopanem*. Kórnik 1913 s. 21 n.

3. POCHODZENIE TERYTORIALNE I SPOŁECZNE UCZENNIC

W okresie 41 lat kierowania Zakładem domowej pracy kobiet, Jadwiga Zamowska przyjęła 1911 uczennic³⁵. Dla 266 nie zdołano ustalić pochodzenia terytorialnego. W pierwszych czterech latach zapisywały się głównie dziewczęta z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a przede wszystkim z Kórnik i okolic. Z Poznania, w początkowym okresie istnienia Szkoły, odbywały naukę zaledwie cztery osoby na około 110 znajdujących się w Zakładzie. Większy napływ kandydatek z innych terenów (Królestwa Polskiego i pozostałych zaborów) nastąpił po 1889 r., kiedy to Zakład przeniósł się na stałe do Zakopanego. Wyrzucony przez władze pruskie z Kórnik, stał się znany w całej Europie. Wtedy najwięcej uczennic przybywało z Galicji, do 1922 r. uczyło się stąd 707 osób w tym z samego Krakowa 130. Na drugim miejscu pozostaje Wielkopolska 367 osób w tym z Poznania 52 osoby. Królestwo Polskie zajmuje miejsce trzecie – 333 dziewczęta, w tym z samej Warszawy 141. Stosunkowo dużo przybywało kandydatek z terenów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Z Litwy uczyły się w Kuźnicach 153 dziewczęta, a z samego Wilna 28. Na uwagę zasługuje rekrutacja kandydatek ze Śląska – 51 osób. W samym Zakopanem Szkoła pracy domowej kobiet nie była zbyt popularna. Przez 41 lat zgłosiły się do niej tylko 24 dziewczęta, a więc co drugi rok tylko jedna kandydatka przychodziła ze stolicy Tatr.

Poniższe zestawienie ilustruje pochodzenie terytorialne uczennic Zakładu kórnickiego w Kuźnicach w latach 1882-1922.

Królestwo Polskie	333
w tym Warszawa	141
Galicja	707
w tym Kraków	130
Lwów	43
Zakopane	24
Wielkie Księstwo Poznańskie	367
w tym Poznań	52

³⁵ ANP nr 245. Spis uczennic Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem – Kuźnicach od jej założenia w r. 1882 do 1923. (Z roku 1923 nie ma zapisów). Księga zawiera następujące rubryki: Nazwisko i imię kandydatki, data urodzenia, adres, oddział do którego uczennice przyjmowano, opłata jaką zobowiązywała się wnieść za swój pobyt w Zakładzie, dokładna data wejścia do Szkoły i jej opuszczenie oraz uwagi. Księga przez pierwszych parę lat prowadzona była starannie i systematycznie, później zdarzały się przerwy oraz niewypełnione wszystkie rubryki.

Toruń	6
Litwa	153
w tym Wilno	28
Gubernia Kowieńska	27
Gubernia Grodzieńska	4
Gubernia Mohylewska	12
Gubernia Witebska	2
Kurlandia	2
Wołyń	16
Podole	13
Gubernia Mińska	3
Ukraina	6
Gubernia Kijowska	11
Śląsk	51
Prusy Zachodnie	31
Anglia	1
Czechy	2
Wiedeń	2
Rzym	1
Drezno	1
Paryż	3
Berlin	2
Strasburg	2
Chicago	2
Ryga	4
Odessa	2
Łuck	1
Petersburg	2
Pińsk	2
Wrocław	2

W latach tych, jak widać z zestawienia, w szkole przebywało łącznie 1911 uczennic. Niektóre roczniki były bardzo liczne, inne – mniej. Przeciętnie w ciągu 1 roku zgłaszało się około 50 osób, co ukazuje poniższa tabela³⁶:

Rok	Liczba przyjętych	Rok	Liczba przyjętych	Rok	Liczba przyjętych	Rok	Liczba przyjętych
1882	25	1893	42	1903	47	1913	78
1883	31	1894	94	1904	69	1914	28
1884	16	1895	94	1905	79	1915	15
1885	22	1896	65	1906	66	1916	31
1886	24	1897	90	1907	118	1917	19
1887	15	1898	56	1908	73	1918	35
1888	16	1899	57	1909	3	1919	36
1889	39	1900	36	1910	15	1920	20
1890	43	1901	87	1911	19	1921	98
1891	46	1902	77	1912	109	1922	35
1892	34						

Widzimy tu duże różnice pomiędzy niektórymi rocznikami, np. w 1907 r. przyjęto 118 osób, a w dwa lata później tylko 3. Różnica ta powstała prawdopodobnie na skutek niedokładnego prowadzenia księgi wpisów. Widać wyraźnie, że była ona uzupełniana tą samą ręką za lata 1906-1912 i być może, przepisując z innych notatek, większość przyjęć została wpisana do roczników 1907 i 1908, a tylko 3 osoby znalazły się w roku 1909. Także w innych miejscach księga nie była prowadzona zbyt dokładnie i zapisy są pomieszane w sąsiadujących ze sobą latach, np. 1921 i 1922 a wcześniej 1911 i 1912 itp.

Wśród uczennic była niewielka grupka cudzoziemek: Francuzki, Niemki, Czeszki, a nawet jedna Gruzinka. Dziewczęta przybyłe ze Stanów Zjednoczonych, Anglii, Belgii oraz Rygi – to córki osadników polskich. Po pierwszej wojnie światowej na roczny kurs nauki w Szkole kuźniczej zapisywały się także studentki i nauczycielki³⁷.

³⁶ Tabela została opracowana na podstawie wyżej opisanej księgi oraz „Spisu Kuźniczanek”, które były na zjeździe z okazji 40-lecia założenia Zakładu w 1922 r. Spis dołączony jest do wspomnianej księgi.

³⁷ Tamże nr 1989-2002. Także ANP nr 250 d. 21. Warunki kursu wakacyjnego dla pań nauczycielek i słuchaczek Uniwersytetu.

Wspomniano wyżej, że sprawa opłat za pobyt uczennic w Szkole nie była ściśle przestrzegana z regulaminem. Opłaty były bardziej zróżnicowane, niż to zostało podane w „warunkach przyjęcia”. Z powodu braku ciągłości zapisów opłat pokażemy to zjawisko na podstawie dwu sondarzy z lat 1882-1893 i 1912-1919. W okresie pierwszym, co zresztą zobaczymy w poniższej tabeli, najczęściej przyjęć było na koszt Zakładu. Bardzo nieliczna grupa deklarowała pełną opłatę, niektóre częściową, a jeszcze inne zobowiązywały się tylko ubierać własnym kosztem będąc na utrzymaniu Zakładu. W drugim okresie (1912-1919) tylko cztery uczennice wniosły pełną opłatę za naukę i utrzymanie.

Poniższa tabela ilustruje okres 1882-1893.

Rok	Nauka na koszt zakładu	Odzież własna	Opłata 150 mar. kwart.	Opłata 50 mar. kwart.	Opłata 25 mar. kwart.	Opłata 20, 15, 10, 5 mar. kwart.	Brak danych	Razem
1882	15	7	1	3	–	–	–	25
1883	9	5	–	10	–	1	10	35
1884	8	3	3	2	–	–	–	16
1885	2	3	8	–	–	–	9	22
1886	20	2	2	–	–	–	–	24
1887	12	–	–	–	–	2	1	15
1888	16	–	–	–	–	–	–	16
1889	26	–	–	–	–	2	11	39
1890	11	–	–	–	–	5	27	43
1891	21	1	–	–	–	6	18	46
1892	7	1	–	–	–	3	23	34
1893	7	–	–	–	–	11	24	42
Razem	154	22	14	15	–	30	123	357

W latach 1894-1911 brak w księdze adnotacji odnośnie do opłat za pobyt w Zakładzie. W drugim okresie, a więc w latach 1912-1919 były zupełnie inne warunki opłat, przedstawia je poniższa tabela.

Rok	Nauka bezpłatna	Opłata 140 koron miesięcznie	Opłata 100 koron miesięcznie	Opłata za pełne utrzymanie	Opłata 60, 45, 40, 30, 25, 20, 15 koron miesięcznie	Brak informacji	Razem
1912	15	–	–	1	6	87	109
1913	23	1	–	1	8	45	78
1914	15	–	–	2	2	9	28
1915	13	–	–	–	–	2	15
1916	21	–	–	–	3	7	31
1917	8	–	–	–	7	4	19
1918	24	–	–	–	3	8	35
1919	12	–	7	–	1	16	36
Razem	131	1	7	4	30	178	351

Pierwsze stypendia fundowane pojawiły się w 1887 r. Otrzymała je od pani Kornickiej Tekla Matusiewicz – pochodząca z Litwy. Była to nieduża suma 10 florenów miesięcznie. W dwa lata później stypendiów tych było już 6, a następnego roku 1890 korzystało z nich 8 uczennic. Wszystkie w tej samej wysokości 10 florenów miesięcznie. W jakiej relacji kwota ta pozostawała do pełnego utrzymania w Zakładzie trudno powiedzieć, gdyż nie dysponujemy rachunkami wydatków z rozliczeniem na jedną uczennicę.

W poniższym zestawieniu podane zostały fundatorki stypendiów oraz uczennice z nich korzystające:

Rok	Fundatorka stypendium	Suma	Uczennice korzystające ze stypendium
1887	Kornicka	10 fl.	Tekla Matusiewicz
1889	Kornicka	10 fl.	Wanda Kisiel
1889	Krasicka	10 fl.	Anna Antonowicz
1889	Czosnowska	10 fl.	Marynka Molek
1889	Małgorzata Hube	10 fl.	Sabina Ługowska
1889	Anna Potocka	10 fl.	Anna Sikorska
1889	Anna Potocka	10 fl.	Józefa Mikucka
1890	Szczyt	10 fl.	Zofia Stankiewicz
1890	Anna Stablewska	10 fl.	Marynka Jankowska
1890	Małgorzata Hube	10 fl.	Helena Ostrzykowska

1890	Małgorzata Hube	10 fl.	Wiktoria Krocin
1890	Łącka	10 fl.	Stefania Plucińska
1890	Jastrzębska	10 fl.	Ludwika Terlecka
1890	Tyszkiewicz	10 fl.	Maria Sienkiewicz
1890	Dzieduszycka	10 fl.	Jadwiga Zakrzewska
1891	Sanguszkowa	10 fl.	Maria Kulig
1891	Henryk Sienkiewicz	10 fl.	Zofia Szulc
1891	Ks. K. Bąba	10 fl.	Helena Bąba
1891	Anna Potocka	ubranie	Maria Białas
1891	Małgorzata Hube	ubranie	Teresa Czubowicz
1892	Małgorzata Hube	15 fl.	Teodozja Fabiszewska
1892	Haller	10 fl.	Zofia Michalska
1893	Remigiusz Grocholski	10 fl.	Eudoksja Armasz z Odessy
1893	Małgorzata Hube	10 fl.	Maria Ostrzykowska
1893	Małgorzata Hube	10 fl.	Ludwika Jakubisiak
1893	Małgorzata Hube	10 fl.	Maria Welc

W 1891 r. były trzy stypendia, dla których nie ustalono fundatora. Otrzymały je: Teresa Stołowska z Wielkiego Księstwa Poznańskiego (120 fl., ubranie i finansowanie podróży przez dwa lata), Hieronima Niemirowicz także z Księstwa Poznańskiego (ubranie i opłata podróży na 5 lat) oraz Pelagia Sosnowska, także z Księstwa Poznańskiego (ubranie na dwa lata).

Rubryki „pochodzenie” w księdze zapisów nie ma. Nie udało się też dotrzeć do akt personalnych Szkoły, trudno więc będzie ustalić dokładnie pochodzenie społeczne dziewcząt. W pierwszych kilku latach, kiedy zapisy w księdze przyjęć były prowadzone dokładnie, w rubryce „adres” była podawana informacja dotycząca zawodu ojca. Najczęściej występujące tam zawody to: cieśla, ogrodnicy, szewc, robotnik (prawdopodobnie folwarczny), leśnik, stolarz, wyrobnik, stangret, murarz itp. Nierzadko występuje zapis wdowa. Sporą grupkę stanowią córki pracowników umysłowych: nauczyciel, wójt, organista. Z reguły przy wszystkich zawodach z grupy pierwszej jest zaznaczone, że córka pozostaje na utrzymaniu Zakładu. Ponieważ większość dziewcząt była na utrzymaniu Zakładu, należy przypuszczać, że były to córki ubogich rodziców. We wszystkich trzech wypadkach grupy drugiej (nauczyciel, wójt, organista) uczennice wносиły opłaty częściowe. Córki dzierżawców i właścicieli majątków płaciły przeważnie 50 marek kwartalnie. Od 1892 r. nie spotyka się w księdze zapisów zawodu ojca. Trudno więc powiedzieć, jak było w okresie późniejszym. Jedynie na tych

kilku wyżej przytoczonych przykładach możemy odtworzyć, bardzo zresztą niedokładny, obraz pochodzenia społecznego uczennic pani Zamoyskiej.

Trzeba tu zaznaczyć, że uczennice oddziału trzeciego pobierały naukę na koszt Zakładu lub miały fundowane stypendia, co także świadczy o pochodzeniu społecznym. Poniższa tabela ilustruje dokładnie, do jakiego oddziału najczęściej dziewczęta dokonywały zapisu:

Rok	Oddział			Brak informacji	Razem
	I	II	III		
1882	–	–	25	–	25
1883	–	1	27	3	31
1884	–	–	16	–	16
1885	1	5	14	2	22
1886	1	–	22	1	24
1887	–	–	15	–	15
1888	–	–	16	–	16
1889	1	1	35	2	39
1890	14	1	24	4	43
1891	7	–	39	–	46
1892	10	1	23	–	34
1893	12	5	25	–	42
1894	34	35	25	–	94
1895					
1896	10	19	30	6	65
1897	8	38	40	4	90
1898	–	17	39	–	56
1899	1	1	52	3	57
1900	–	–	21	15	36
1901	12	20	55	–	87
1902	5	23	47	2	77
1903	12	12	23	–	47
1904	2	22	28	17	69
1905	8	16	52	3	79
1906	4	15	47	–	66
1907	5	17	40	56	118

1908	2	17	31	23	73
1909	–	–	3	–	3
1910	–	2	13	–	15
1911	–	–	19	–	19
1912	11	21	77	–	109
1913	10	17	44	7	78
1914	2	3	23	–	28
1915	–	–	15	–	15
1916	–	–	30	1	31
1917	–	–	18	1	19
1918	1	–	34	–	35
1919	–	–	36	–	36
1920	–	–	18	2	20
1921	57	–	40	1	98
1922	13	–	22	–	35
Razem	243	309	1203	153	1908

Jak wynika z powyższej tabeli zdecydowaną większość uczennic przyjmowano do oddziału trzeciego. Pobierały one naukę bezpłatnie, na koszt Zakładu. Zatem były to uczennice biedne, pochodzące z niezamożnych rodzin. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, skąd Jadwiga Zamoyska czerpała fundusze na utrzymanie Zakładu? Dopóki Szkoła mieściła się w Kórniku, korzystała przeważnie z funduszy majątkowych Zamoyskich. Natomiast w Kuźnicach trzeba było szukać innych środków utrzymania.

Oprócz kilku stypendiów fundowanych, które Zakład posiadał, zdobywano pieniądze przez zapewnienie sobie zbytu na wyroby wytwarzane przez uczennice w czasie zajęć praktycznych w restauracji kuźnickiej, znanej z wybornych obiadów i podwieczorków. Pracowały dla niej piekarnia, cukiernia, mleczarnia, przetwórnia owoców i kuchnia. Mydło oraz perfumy wyrabiane przez uczennice wstawiane były do miejscowych sklepików. Niemały dochód dawała szwalnia, która przyjmowała zamówienia na komplety bielizny pościelowej. Wykonywały je starsze uczennice w ramach zajęć praktycznych, lub specjalizacji w krawiectwie bieliznianym. Często używano drogich i wykwintnych materiałów, co podnosiło koszt ich wykonania. Nawet pralnia i prasownia w niewielkim stopniu przyczyniały się do zdobywania funduszy, przyjmując do prania i prasowania bieliznę od okolicznej ludności.

Także spiżarnia przynosiła dochody zaopatrując w określonych godzinach kuźnicką ludność folwarczną w artykuły spożywcze, a sklepik szkolny ułatwiał nabycie wszystkiego poczynając od igieł, a skończywszy na materiałach łokciowych z wyjątkiem żywności. Ceny nie były wygórowane, ale sprzedawano z niewielkim zyskiem. To wszystko dawało Szkole możliwość przyjmowania uczennic z rodzin biednych na bezpłatną naukę.

Przy pracach zarobkowych największy udział miały uczennice będące na całkowitym lub częściowym utrzymaniu Zakładu. Traktowały one pracę zarobkową dla Zakładu bardzo poważnie. Czuły się odpowiedzialne za straty i zyski, a tym samym przygotowywały się do samodzielnego prowadzenia własnych warsztatów pracy. Wyroby wytwarzane w toku zajęć praktycznych, jakkolwiek nie na skalę przemysłową, znajdowały zbyt, a dochód z ich sprzedaży przeznaczony był na stypendia dla biednych uczennic.

Przestrzeganie dyscypliny i regulaminu zakładowego było konsekwentnie egzekwowane. Świadczą o tym liczne wydalenia i odsyłania do rodziców uczennic, które nie mogły się przystosować do nowych warunków w jakich się znalazły. Zdarzały się także ucieczki po kilku tygodniach pobytu w Zakładzie. Wydalano najczęściej za nieprzestrzeganie regulaminu lub za kradzież i oszustwo. Natomiast odsyłano do domu rodzinnego zwykle z powodu słabego zdrowia, braku postępu w nauce lub trudności w wykonywaniu pracy. W dwóch wypadkach odesłano kandydatki do domu z powodu młodego wieku. Dotyczyło to siostr Franciszki i Heleny Tonia z Galicji, którym mimo to pozwolono przez rok przebywać w Zakładzie. Spotykamy też odesłania do domu z powodu niskiego wzrostu. Wydalenia następowały najczęściej tego samego roku, odesłania po roku, a czasem po dwóch latach.

Poniższa tabela ilustruje ten problem:

Rok	Wydalone	Odesłane	Uciekły
1882	3	4	–
1883	1	2	–
1884	–	–	1
1885	1	3	–
1886	2	7	–
1887	7	2	–
1888	4	–	2
1889	4	2	1
1890	3	2	–
1891	4	6	1

1892	-	4	-
1893	1	3	-
1894	5	-	1
1895	5	-	1
1896	5	-	-
1897	6	-	-
1898	8	-	-
1899	7	1	-
1900	7	-	-
1901	12	1	1
1902	2	-	-
1903	9	1	-
1904	4	-	-
1905	3	-	-
1906	-	-	-
1907	-	-	-
1908	-	-	-
1909	-	-	-
1910	3	-	-
1911	2	-	-
1912	7	-	-
1913	4	-	1
1914	1	-	-
1915	8	-	-
1916	11	-	-
1917	1	-	-
1918	1	-	-
1919	2	-	-
1920	2	-	-
1921	-	-	-
1922	3	-	-
Razem	143	38	8

W sumie w ciągu czterdziestu lat działania Szkoły wydano 143 osoby na około dwa tysiące dziewcząt, które przeszły przez Zakład. Łącznie z odesłanymi stanowi to około 10%. Zdarzało się też, że uczennice przerywały naukę z powodu wyjazdu do Ameryki, śmierci jednego z rodziców lub wyjścia za mąż. Ogromna większość kończyła Szkołę z dobrymi wynikami i wracała do domów rodzinnych. Niektóre z dziewcząt znajdowały zatrudnienie w domach szlacheckich, takich jak: hr. Potockiej w Lubowli, Andrzejowej Zamoyskiej w Lubowli, u księżnej Czartoryskiej w Rokosowie, także u pani Stablewskiej i wielu innych. Stosunkowo dużo, bo kilkadziesiąt dziewcząt wstąpiło do zakonów³⁸. Najczęściej wstępowały do sióstr miłosierdzia, franciszkanek, bazylianek, niepokalanek i pań wizek. Jedna z dziewcząt znalazła się u sióstr bazylianek we Lwowie.

Wiele dziewcząt po ukończeniu nauki i praktyki otrzymało zatrudnienie przy organizowaniu i prowadzeniu domów dla sierot i ochronek. Te, które miały zdolności pedagogiczne i wychowawcze, pracowały w Szkole kuźnickiej lub innych szkołach gospodarczych. Do bliskich współpracownic pani Zamoyskiej spośród jej wychowanek należały między innymi Kazimiera Szrejbrowska (z Wielkiego Księstwa Poznańskiego), Julia Rozenbajger z Galicji (przebywała w Zakładzie w latach 1889-1916), Józefa Łyszkowska z Wielkiego Księstwa Poznańskiego (naukę rozpoczęła w 1893 r.), Waleria Nowodworska z Warszawy (przyszła do Szkoły w 1894 r. i pracowała tam do śmierci w 1920 r.) i Maria Szeliga z Kuźnic, która do 1920 r. prowadziła zajęcia. Rozalia Moralewicz w 1914 r. objęła posadę nauczycielki w Szkole gospodarczej w Snopkowie koło Lwowa, założonej jako filia Zakładu kórnickiego. W jej ślady poszła Weronika Treńska. Natomiast Leontyna Lutkiewicz z gub. kowieńskiej pracowała w Szkole gospodarczej im. św. Kingi w Warszawie. Lista wychowanek pani Zamoyskiej, zajmujących ważne stanowiska, byłaby znacznie dłuższa, wymaga jednak dodatkowych żmudnych poszukiwań i śledzenia ich losów.

4. ŚRODKI WYCHOWAWCZE W ZAKŁADZIE KÓRNICKIM

Współpracownice Zamoyskiej nie były zakonnice i nie wiązały się z Zakładem żadnymi ślubami. Ze względu na okres zatrudnienia w pracy dzieliły się na „czasowe” i „stałe”. Łączyła je wspólna idea – dobro Szkoły i praca wychowawcza, a podstawowym ich obowiązkiem było doskonałe wypełnianie przyjętych na siebie obowiązków. Doskonałość swoją opierały na katechizmie, biorąc go za podstawę w pracy, nauce i modlitwie. Zamoyska wychodziła z

³⁸ ANP nr 245 *passim*.

założenia, że każdy człowiek jest zobowiązany do służenia Bogu i Ojczyźnie. Znając dobrze ówczesne stosunki społeczne wiedziała, że marnuje dużo sił i zdolności bez celu. Młode niewiasty nie wychodzące za mąż, ani nie mające powołania do klasztoru, marnują swój czas i siły na rzeczy nieproduktywne. Porównywała je do ludzi z Ewangelii, którzy stoją bezczynnie, ponieważ nikt ich do pracy nie najał. Natomiast inne kobiety, gdy biorą się do pracy społecznej bez należytego przygotowania, nie odnoszą sukcesów. Takie młode niewiasty Zamoyska zapraszała do współpracy nad kształtowaniem młodego pokolenia. Osobiście przygotowywała je do nowych zadań w Zakładzie dając im możliwość sprawdzenia swoich umiejętności w praktyce.

Współpracownice „czasowe” pracowały na rzecz Zakładu w określonym przez siebie zakresie, a czas swego pobytu ustalały same. Mogły też sobie wybierać te zajęcia, które im bardziej odpowiadały, którymi same były zainteresowane.

Pracownice „stałe”, czy jak je nazywano, „panie zakładowe”, podejmowały te zajęcia, które według kierownictwa Szkoły były korzystniejsze dla Zakładu. Były one związane ze Szkołą i na nich spoczywał obowiązek realizowania programu wychowawczego. Zamoyska wymagała od nich ćwiczenia się w cnotach: „Zatem, acz nie ślubują posłuszeństwa – pisała – pomnąc na to, że Bóg stworzył wszystko z miarą, wagą i porządkiem, poddadzą się ściśle przyjętym w Zakładzie regulaminowi, przepisom, porządkowi, metodom pracy [...] Tak samo, pomimo że nie składają ślubu ubóstwa [...] przez pamięć na ubóstwo Chrystusa i przez wzgląd na ubóstwo narodu, żyją same możliwie ubogo, same sobie usługując i przyczyniając się własną pracą do utrzymania Zakładu dającego naukę mnóstwu ubogich dziewcząt. Nie są również obowiązane do żadnych specjalnych umartwień, lecz pamiętając o słowach Chrystusa: Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy pomrzecie – pamięć na nieszczęsny stan kraju, na wrodzoną nam miękkość, grzechy nasze i narodowe [...] poddadzą swe życie pewnej ostrości, poprzestawać będą na małym i wyrabiać w sobie tak nam potrzebny hart ducha, jędrność woli i samodzielność we wszystkich szczegółach życia”³⁹.

Przytoczone tu dość obszerne cytaty stanowią niejako syntezę systemu wychowawczego Zamoyskiej stosowanego w Zakładzie. Wielki nacisk kładła Generalowa na kształcenie w uczennicach cnót generalnych, tak mało u nas znanych i nie praktykowanych, przede wszystkim wstrzeźliwości, roztropności, sprawiedliwości i męstwa⁴⁰. W tych cnotach ćwiczyły się najpierw współpracow-

³⁹ ANP nr 305 i 270. Zapiski Jadwigi Zamoyskiej zebrane przez córkę i zatytułowane: „Matki myśli” i „Różne nauki”.

⁴⁰ ANP nr 269. Listę priorytetów Zamoyskiej wśród dziewcząt Zakładu w Kalwii Zebrzydowskiej 1888 r. Kuj1 (Okoliczności) Kuj1X nr

nice, które z kolei wychowywały młodsze dziewczęta. Niektóre z współpracownic Zamoyskiej delegowane z Zakładu wyjeżdżały do Francji, dla lepszego pedagogicznego i fachowego przygotowania się pod okiem oratorianów.

Praca wychowawcza w Zakładzie kórnickim z siedzibą w Kuźnicach, rozpoczęła się od odpowiedniego przygotowania nauczycielek. Zamoyska wychodziła bowiem z założenia, że nikt nie może dać innemu tego, czego sam nie posiada, zaś ideały, które wpajała swoim współpracownikom i wychowankom, realizowała sama jak najwierniej. W ten sposób uczennice i współpracownice miały praktyczny przykład tego wszystkiego, co było zawarte w toretycznych wykładach. Życie Generałowej i „pań zakładowych” było lekcją pokazową życia chrześcijańskiego.

Obok współpracownic stałych i czasowych osobną grupę stanowiły osoby przejściowe przybywające do Zakładu, bądź dla wypoczynku, bądź dla wyspecjalizowania się w jakiejś dziedzinie życia społecznego lub gospodarczego. Wreszcie wymienić trzeba gości zakładowych. Były to przeważnie damy, w starszym wieku ze znakomitych rodzin arystokratycznych, z kraju i zagranicy, znajome i przyjaciółki Generałowej, które pragnęły z bliska poznać pracę i naukę w Zakładzie. Dla założycielki Szkoły wszystkie te osoby odgrywały ważną rolę w procesie wychowawczym, bowiem uczennice stykając się z tymi paniami, z różnych warstw społecznych, o różnych zapatrywaniach i światopoglądach, były zmuszone do wypracowania sobie własnej samodzielnej postawy, tak duchowej jak i społecznej. To była jedna z metod wychowawczych Zamoyskiej, która chciała aby jej Zakład opuszczały dobre patriotki o bogatym życiu religijnym. Ponadto nasza bohaterka pragnęła wychować człowieka pełnowartościowego także pod względem fizycznym, pragnęła aby jej dziewczęta były pełne hartu ducha, tężyzny fizycznej i samodzielności. Do tego służyły godziny zajęć fizycznych, wyprawy turystyczne w góry oraz przepisy zakładowe i dyscyplina.

Sądząc po regulaminach i programie zajęć, dyscyplina w Zakładzie, może wydawać się spartańska. Sama zresztą Zamoyska roczny pobyt dziewcząt w Zakładzie przyrównywała do służby wojskowej chłopców. Twarde tu było życie i twarda praca. Tego wymagała Generałowa od dziewcząt i swoich współpracownic. Toteż, jak zostało pokazane wyżej, wiele uczennic nie wytrzymało tej dyscypliny i opuszczało Zakład po kilku tygodniach lub miesiącach⁴¹.

Wiele też dziewcząt nie spodziewało się, że w Zakładzie będzie obowiązywał taki rygor, godziny milczenia i tak drobiazgowo przepisy. Niewiele z nich orientowało się, czym jest Zakład kórnicki. Powoli jednak wchodziły w rytm

⁴¹ ANP nr 245 passim.

jego życia, mimo że nie było tu mowy o jakichkolwiek kompromisach czy taryfie ulgowej. Cały zresztą system wychowawczy zmierzał ku temu, by w dziewczętach wyrobić poczucie odpowiedzialności. Traktowano je od pierwszego dnia jak osoby dorosłe, które muszą się liczyć z tym, co mówią i robią oraz biorą odpowiedzialność za swe czyny. W procesie wychowawczym przy pokonywaniu i przewycięzaniu trudności odwoływano się do ich ambicji i silnej woli, a jeśli to okazywało się niewystarczające, wskazywano sposoby jak je przewyciężyć.

Każda uczennica musiała ponosić konsekwencje swoich poczynań, niedociągnięć, niezręczności i zaniedbań. Za zniszczone lub spalone przedmioty, dziewczęta musiały tego samego dnia zapłacić w kasie odpowiednią kwotę, stanowiącą ich równowartość. Niezgodność w kasie, prowadzonej zresztą przez uczennice, pociągała konieczność liczenia tak długo, aż błąd został wykryty i poprawiony. Uczennice nie tylko same sobie usługiwały, ale musiały też wszystko przewidzieć i o wszystkim pamiętać, oczywiście pod okiem i nieustanną obserwacją nauczycielek. Jeśli która z uczennic zapomniała spełnić polecenie, jeśli nie przyszła po potrzebną rzecz w danym dniu i o wyznaczonej godzinie, musiała się bez tego obejść aż do następnego dnia, tygodnia lub miesiąca⁴². Nie pomagały prośby i obietnice – to była Szkoła życia, ucząca dziewczęta prawości, przewidywania i zastanawiania się nad wykonywanym zadaniem. Zabezpieczała przed domowym i życiowym bałaganem. Dziewczęta roztargnione, żyjące marzeniami otrzymywały pierwszorzędną szkołę.

Kar w zasadzie nie stosowano, wystarczyła nagana wypowiedziana spokojnie i rzeczowo. Każda z kuźniczek posiadała osobisty notatnik, w którym wychowawczynie – przełożone wpisywały uwagi odnoszące się do porządku w rzeczach osobistych, sumiennosci w pracy i zajęciach oraz postępu w nauce. Odczytywanie tych uwag często negatywnych, odbywało się przed przełożoną Zakładu w obecności wszystkich uczennic, co było niekiedy, dla osób wrażliwych dość przykre. Poza osobistymi dzienniczkami, opinie o uczennicach wpisywane były w księdze przyjęć. Rubryka „uwagi” przy niektórych nazwiskach zawiera informacje typu: „leniwa i próżna”, „bardzo nieporządna, leniwa, pochlebna, wątpliwego prowadzenia, wydalona za nieposłuszeństwo”, lub „komediantka – odesłana za kradzież”, „bardzo zarozumiała i skryta – odesłana z powodu czepka”, „bardzo zły duch i charakter – do rodziców”, „pochlebna, łakoma, fałszywa i leniwa – odeszła skarżąc się że się niczego nie nauczyła”, „zdolna, ale mało sympatyczna drugim”⁴³. Te i inne opinie formowane były na podstawie obserwacji i ciągłego obcowania współpracownic – pań zakłado-

⁴² ANP nr 250 d. 10-20. Przepisy dla uczennic; tamże nr 198: S. J a ł o w i c k a. *Jadwiga Zamojska jako pedagog*. Mps s. 61 n.

⁴³ ANP nr 245 passim.

wych – z dziewczętami podczas zajęć, pracy, wypoczynku i zabawy. Myślę, że opinie te wpisywane przy odejściu z Zakładu miały swoje źródło we wcześniejszych wpisach do dzienniczków indywidualnych. Niestety, nie natrafiłem na żaden egzemplarz takiego notatnika.

Jedna z kuźniczanek tak pisała o notatnikach: „Dowiadywałyśmy się do jakiej finezji można dojść w porządku, skoro ślad palca na lustrze lub bielizna niezupełnie pod sznureczkiem ułożona stanowiły już pewne uchybienie. Toteż jaka radość w duszy i jakie uczucie dumy napełniało serce, kiedy po kilku tygodniach ciężkich zmagani, znajdowała się w zeszytiku notatka, że wszystko było w porządku. Wówczas miało się prawo do adoracyjnego klęczenia w pierwszy piątek miesiąca”⁴⁴.

Zakład niewątpliwie był kuźnią charakterów, prowadził wychowanie twarde, pełne hartu ducha i tężyzny fizycznej. Starano się kształtować także przekonanie, że wartość i godność ludzka nie wynika z dobrobytu materialnego. W pracy wychowawczej takie przekonanie pozwalało bez większych trudności uzyskać zgodę uczennic na twarde warunki życia w szkole. Zamoyska zdawała sobie sprawę z polskich wad narodowych, z którymi podjęła walkę wraz ze swymi współpracownikami i wychowankami. Dostatki, przywileje i stanowiska, pisała, otrzymywane nie drogą wytrwałej pracy, ale protekcją przyczyniają się do upadku moralnego naszego społeczeństwa. To z kolei powodowało upadek materialny kraju⁴⁵.

Mając takie przekonania, założycielka szkoły mogła określić podstawy, na których opierała swoje założenia wychowawcze. Uważała, że godność osobista nie zależy od warunków materialnych człowieka, żaden stopień dobrobytu nie stanowi prawa do lenistwa i nie uwalnia od pracy ręcznej, tak jak i żadne środki materialne nie powinny uwalniać od pracy umysłowej i dobrego wychowania. Stosowanie się do skromnych warunków życia nikogo nie poniża, a raczej zasługuje na szacunek. Głosiła, iż godność osobistą należy opierać na prawości charakteru, i na wyższości moralnej, a nie na próżności, używaniu i dostatku. Życie ponad miarę swego dochodu nie przynosi zaszczytu, ale upośledza moralnie i społecznie. Tego rodzaju pojęcia starała się Zamoyska wpajać w swoje wychowanki. Szczególnie mocno podkreślała zasady, że uczciwa praca nie hańbi, ale uszlachetnia, a skromność i umiarkowanie daje równowagę umysłu i serca. Ważnym było wyrobienie przekonania, że w każdej sytuacji i położeniu można być użytecznym społecznie. Zapewniając sobie zadowolenie i szczęście, przyczyniać się należy do szczęścia całego narodu. Zasady te były autentyczne

⁴⁴ Zob. J a ł o w i c k a, jw. s. 62.

⁴⁵ ANP nr 269 lekcja II.

i bardzo prosto sformułowane, gdyż wynikały z doświadczenia i osobistych przeżyć ich twórczyni.

Dzień w Zakładzie rozpoczynał się o godzinie piątej rano. Część uczennic udawała się do kaplicy na mszę św., część zaś na rozmyślania do sali szkolnej, pozostałe do wielkiej szwalni na modlitwę i czytania. Po modlitwach było śniadanie i przedpołudniowe zajęcia w wydziałach, które na kilka godzin pochłaniały cały personel i uczennice. Praca odbywała się w zupełnym milczeniu, koncentrowała myśli i wolę, skupiała całą uwagę na wykonywanym zadaniu. Około południa następowała przerwa na obiad, poprzedzona krótką modlitwą. Po obiedzie był czas do godziny czwartej na spacer i gimnastykę. Następne dwie godziny przeznaczone były na pracę umysłową. Wtedy uczennice zajmowały się szyciem słuchając jednocześnie czytania lub wykładu. Często właśnie wtedy wykłady i pogadanki miała sama Zamoyska. Niejednokrotnie wykorzystywano ten czas na ćwiczenie wspólnego śpiewu.

Kolacja była o godzinie dziewiętnastej, a po niej czas na rekreację na powietrzu lub w domu. Przed położeniem się do łóżek była jeszcze krótka chwila na wspólną lekturę Pisma św. Codziennie w chwilach wolnych śpiewane były pieśni religijne i patriotyczne⁴⁶.

Przez większą część dnia, jak już wspomniałem, obowiązywało w Zakładzie milczenie. Pomagało ono szybko i dokładnie wykonywać zadaną pracę. Jadwiga Zamoyska w wykładzie o milczeniu mówiła: „mówić będziecie do woli przez całe życie. Przyuczając was do milczenia w czasie zajęć, lekcji, na korytarzu, w sypialniach mamy na względzie to, by umysł chronić od rozproszenia, by w was obudzić do pracy władzę myślenia, zahartować wolę, ustrzec niepowściągliwość języka”⁴⁷.

W wewnętrznym życiu Zakładu obowiązywały pewne zasady, które należało nie tyle przestrzegać, co nimi na codzień żyć. Mieć świadomość tego, co przeszkadza, a mianowicie: nie trzymanie się wyznaczonych godzin, denerwowanie się, kapryszenie, niesłowność i opieszałość, ciekawość i brak uprzejmości. Mieć także świadomość tego, co pomaga i to szczególnie rozwijać, a przede wszystkim: uprzejmość, szczerłość i otwartość, życzliwość, interesowanie się pracą i życiem drugich, cierpliwość, panowanie nad sobą, nad swoimi słowami oraz dawanie dobrego przykładu⁴⁸.

Wademecum kuźniczanki to wytyczne na całe życie, nie tylko w zakładzie, ale również poza jego murami. „Dobra kuźniczanka powinna:

⁴⁶ BK PAN rkps 11108 s. 7.

⁴⁷ BK PAN rkps 11132 s. 65.

⁴⁸ BKUL rkps 1326. Co pomaga, co przeszkadza i Vademecum kuźniczanki.

1. Odprawiać codziennie rozmyślania, lub przynajmniej czytać rozdział Pisma świętego.
2. Czynić codziennie rachunek sumienia.
3. Uczęszczać na wspólną Mszę św. i przystępować do sakramentów świętych co miesiąc.
4. Uczęszczać regularnie i punktualnie na wszystkie wspólne zebrania.
5. Powinna utrzymywać na wysokim poziomie swoją godność narodową i kobiecą, zarówno w spełnianiu obowiązków swego stanu, jak i w stosunkach społecznych i towarzyskich tj. w wyborze towarzystwa i książek, prowadzeniu rozmów, uczęszczaniu na widowiska, przestrzeganiu mody, obcowaniu z mężczyznami, używaniu alkoholu i tytoniu, grze w karty i loterię.
6. Ćwiczyć się w solidarności i punktualności.
7. Kupować w sklepach i firmach polskich.
8. Mieć zawsze na względzie potrójny rodzaj pracy: fizyczny, umysłowy i duchowy.
9. Uczcić i zachować milczenie tj. nie mieszać się do cudzych spraw, nie narzucać swego zdania, swej pomocy, jeśli ich kto nie pragnie, nie stawiać niedyskretnych pytań, zachowanie milczenia w świecie dopomaga do spełnienia przykazania Bożego o miłości bliźniego.
10. Za grzechy własne i narodowe ćwiczyć się ustawicznie w cnotach przeciwnych narodowym wadom⁴⁹.

Osiągnąć to wszystko można dzięki nieustannym ćwiczeniom tych zasad w codziennym działaniu, opartych na trzech rodzajach pracy: fizycznej, umysłowej i duchowej. Realizacja tych trzech rodzajów pracy przebiegała zgodnie z przepisami, o których wyżej była już mowa. Celem ich było nie tylko ułatwienie pracy, lecz wyrobienie praktycznego nawyku, którego brak było uczennicom. W przepisy te włożyła Zamoyska swoje zasady i przekonania o ważności małych rzeczy, o ładzie i porządku we wszechświecie. Uważała, że wszystko, co zostało przez Boga stworzone, posiada te cechy. Na przykład zajęć nie wolno było zaczynać wcześniej, ani ich przedłużać, wszystko musiało odbywać się w swoim czasie. Każda ze współpracownic, a także uczennice odpowiedzialne za cokolwiek, musiały wszystko przedtem przewidzieć, przygotować tak, aby się od pracy nie odrywać. Do każdej pracy musiały uczennice używać tylko tych narzędzi, które do niej były przeznaczone. Używanie niewłaściwych narzędzi zakłócało rytm pracy, stąd taka precyzja w doborze tego, czym się pracuje (np. innej igły należy używać do szycia, a innej do cerowania, innej ścierki do wycierania talerzy, a innej do szklanek, innej jeszcze do zastawy srebrnej itd.). Po każdej robocie narzędzia należało oczyścić i położyć na właściwym sobie

⁴⁹ Tamże.

miejscu. W czasie pracy fizycznej obowiązywał wokół ład i porządek⁵⁰. Przez tak pojmowany stosunek do pracy Zamoyska wchodziła w zagadnienia organizacji pracy, wyprzedzając co najmniej o ćwierć wieku badania naukowe w tym zakresie. I do takiej pracy wdrażała swoje uczennice. Jeśli kilka dziewcząt pracowało w kuchni lub pralni, to tak były rozplanowane zajęcia, aby jedna drugiej nie przeszkadzała. Każda musiała się trzymać ściśle przydzielonego jej zadania. Przy tym nie wolno było wtrącać się do tego, co wykonywała inna. Tymi sposobami i metodami zwalczała Zamoyska u dziewcząt wady, takie jak wybujały indywidualizm, powierzchowność i brak dokładności.

Tym, którym przepisy te wydawały się zbyt drobiazgowo i śmieszne, odpowiadała, że w życiu jak w maszynie są duże kółka i małe, a urządzenie jest sprawne wówczas, gdy wszystkie te części dobrze funkcjonują. Ład i harmonia nie polegają tylko na wzniosłych czynach, ale na codziennych, drobnych sumiennie wykonywanych czynnościach. Porównywała też swoje zasady do świata zwierząt i roślin, gdzie występują osobniki wielkie, potężne i bardzo małe, a wszystkie mają swoje zadania do spełnienia we wszechświecie. Te same zasady przenosiła Zamoyska na życie moralne, uważając, że obowiązki małe, ale liczne, mają większe znaczenie od czynów wielkich a sporadycznych. Tymi argumentami tłumaczyła pani Generałowa swoim uczennicom ważność przepisów i dokładne ich przestrzeganie⁵¹.

Pracy umysłowej poświęcone były godziny popołudniowe. Uczennice mogły dokształcać się we wszystkim, co mogło wpłynąć na lepsze zrozumienie i wykonanie obowiązków. Pobierały więc lekcje muzyki, śpiewu, malarstwa, języków obcych. Słuchały wykładów z zakresu mleczarstwa, hodowli zwierząt, chemii domowej, przetwórstwa, towaroznawstwa itd. Wiele czasu poświęcano w Zakładzie wykładom z historii Polski, prowadzonym dla każdego kursu oddzielnie. Dla uczennic było to nie tylko dokształcanie się, ale łączenie praktyki z teorią. Można w tym miejscu zaryzykować stwierdzenie, że były to początki naukowej organizacji pracy, rozwiniętej na szeroką skalę w naszym stuleciu.

Do uzupełnienia wiedzy teoretycznej i praktycznej służyły obowiązkowe lektury, z których po przeczytaniu zdawało się egzamin (nazywało się to „zdanie sprawy z przeczytanej książki”) przed nauczycielką danej specjalizacji. Duży nacisk kładła Zamoyska na dokształcanie uczennic w historii Polski.

Praca duchowa w Zakładzie oparta była na znajomości katechizmu i czytaniu Pisma św., zwłaszcza Nowego Testamentu oraz innych tekstów kościelnych. Rozmyślanie i dyskusje o cnotach przeciwnych naszym wadom osobistym i narodowym prowadzone były umiejętnie najczęściej przez Marię Zamoyską.

⁵⁰ ANP nr 269 lekcja III.

⁵¹ ANP nr 269 *passim*.

Uczennice nie tylko zapoznawały się z tekstami Ewangelii, ale uczyły się analizować je, by następnie stosować we własnym życiu⁵². Te krótkie ćwiczenia duchowe odbywały się codziennie wieczorem, po skończonej pracy.

Drugim rodzajem zajęć prowadzonych przez Marię Zamoyską były lekcje katechizmu. Uczennice przychodziły do Zakładu na ogół z bardzo mierną wiedzą religijną. Maria Małcużyńska tak pisała, wspominając swój pobyt w szkole domowej pracy: „[...] Nasza znajomość religii ograniczała się do pobieżnego katechizmu, wyuczonego na pamięć. Nie widziałyśmy wcale związku między prawdami Bożymi a naszym życiem [...]. Od razu, od pierwszego wieczoru nauczono nas czytania Ewangelii i rozmyślenia. Bóg daleki, Bóg z zaświatów stał się naszym Bogiem, Bogiem dusz naszych, Panem i Ojcem. Z Pisma św. uczyłyśmy się prawd wiary, prawd Bożych, a te prawdy musiały być w czyn wprowadzone. To czerpanie ze źródła, to dążenie do osobistego, bezpośredniego stosunku z Bogiem to wybitna cecha wychowania pani Jenerałowej”⁵³.

Prostymi, ale konkretnymi metodami starała się Zamoyska nauczyć dziewczęta rozumienia zasad wiary, praktykowania ich na co dzień w życiu szkolnym, osobistym czy rodzinnym.

Dużą rolę w urabianiu wewnętrznej postawy religijnej miały rekolekcje zamknięte, organizowane corocznie i trwające przez kilka kolejnych dni. Zamoyska uważała je za bardzo potrzebne w procesie wychowania chrześcijańskiego. Była to przecież szkoła życia. Pisała o nich „Jak podróżny okrywa się kurzem, zużywa swoje odzienie, wyczerpuje siły i ustałby, gdyby nie wytchnął, tak chrześcijanin walką życia codziennego wyczerpany może raz po raz siły skupić, odnowić, lepszy porządek w życiu zaprowadzić”⁵⁴.

Zamoyska uczyła swoje uczennice, że pobożność oparta na uczuciu jest nietrwała i zmienna, musi więc wypływać z woli i rozumu człowieka. Taka pobożność jest niezależna od okoliczności i nastrojów. Jest trwała wobec różnych życiowych prób i nie jest powierzchowna. Akcentowanie rozumu w wykładach Jenerałowej było celowe. Uważała bowiem, że u nas Polaków przeważa w życiu pierwiastek uczucia i fantazji nad rozumem i wolą. Powoduje to rozchwianie równowagi wewnętrznej, niestałość zasad, brak rozwagi i samodzielności w sądach, co prowadzi do czynów przedwczesnych i niedojrzałych⁵⁵.

⁵² J a ł o w i c k a, jw. s. 66.

⁵³ M. M a ł c u ż y ń s k a. *Jenerałowa Zamoyska jako wychowawczyni*. Odb. z „Kuźniczanki” nr 7-8 Kraków 1931 s. 17.

⁵⁴ ANP nr 305 luźne kartki ponumerowane 1-6.

⁵⁵ G r o d z i c k a. *Jenerałowa Zamoyska*. Poznań b.r. s. 37.

Zamoyska starała się wywierać wpływ na młode dziewczęta nie tylko słowami, ale przede wszystkim własnym przykładem i całą swoją osobowością. Drzwi do jej pokoju były zawsze otwarte dla dziewcząt, które szły do niej z pełnym zaufaniem.

5. WAŻNIEJSZE OPINIE O SZKOLE KÓRNICKIEJ W KUŹNICACH

Na początku artykułu przytoczyłem fragmenty listów papieża: Leona XIII i Piusa X do Jadwigi Zamoyskiej wyrażające poparcie i błogosławieństwa dla Zakładu. Teraz chciałbym przytoczyć opinię Ojca św. Leona XIII, z 25 XII 1900 r. o Szkole Kórnickiej wyrażoną w liście do kardynała Perroud – przełożonego generalnego oratorianów⁵⁶. Oto słowa papieża: „Dowiedziawszy się, że to doskonałe dzieło miłości w najwyższym stopniu użyteczne religii i rodzinom, za radą OO. Oratorianów założone i oddane pod ich kierownictwo, do dzisiejszego dnia przyniosło najlepsze owoce. Podoba nam się zwrócić się do Was, jako do stojącego na czele kongregacji Oratorianów, ażeby Wam donieść o radości duszy naszej i powinszować osobom, które pracują nad działalnością i rozwojem tej instytucji. Nic w niej nie odróżnia się od życia zwykłego, członkowie jej nie są związani ślubami zakonnymi, a ich stowarzyszenie nie ma cech zgromadzenia klasztornego”. W dalszym ciągu swego listu Ojciec św. podnosi fakt, że podobnie jak oratorianie, bez ślubów zakonnych, ale za pomocą życia wspólnego dążą do doskonałości stanu kapłańskiego, tak i w szkole życia chrześcijańskiego według myśli założycielki, osoby różnego wieku i stanu, nie wiążąc się ślubami zakonnymi, dążą do prostej doskonałości chrześcijańskiej, za pomocą środków, jakie podaje katechizm. Papież, wyrażając swoje zadowolenie z działalności Szkoły, podkreśla, że jej wychowanki gotowe są iść do każdej pracy wchodzącej w zakres obowiązków dobrej chrześcijanki, wiernej Kościołowi i Ojczyźnie.

Szczególny charakter nadawały Zakładowi sylwetki cudzoziemców, a w szczególności francuscy oratorianie. Kardynał Perraud, o którym wielokrotnie wspominałem, oraz ojciec Mariote – spowiednik Zamoyskiej. Ich opinii o Zakładzie przytaczać nie muszę, gdyż oni byli współtwórcami programu Szkoły kórnickiej. Natomiast warto przytoczyć opinię pani de Beaupré – bliskiej przyjaciółki Generałowej. W jednym ze swoich listów pisała: „Tak kocham Wasz Zakład i o ile to jest możliwe, kocham go coraz więcej, gdyż jest to dzieło

⁵⁶ BKUL rkps 1326.

rozumne, odważne, prawdziwe, tak w swym poczęciu, jak w wykonaniu”⁵⁷. Autorka listu była stałym gościem Zamoyskiej.

Karol Makuszyński, po zwiedzeniu szkoły w Kuźnicach, tak napisał: „Hrabini i księżniczki jest coraz mniej na tym pracowitym świecie [...] nie wszystkie kobiety starzeją się w kawiarni, albo wiszą na sznurku od telefonu; są takie nawet, które zajmują się dziećmi i myją okna swego domu, aby w nie weszło słońce – aby dom nie wyglądał jak trumna [...], a tak roztropne, że mnożą swój czas dla tego sponiewieranego gospodarstwa domowego. Po wielkich cudotwórcach kobieta umie najwięcej czynić cudów [...] Dumny jestem, że mnie do tej Szkoły wpuścili”⁵⁸. Pisarz urzeczony był ładem i karnością życia w Zakładzie.

Autor podpisujący się literą „X” na łamach „Wsi Ilustrowanej” ze stycznia 1912 r. dał następującą ocenę Szkole kuźnickiej: „[...] powstał tu twardy zakon uczestnictwa w usilnej pracy o przyszłość w niezmordowanym wydobywaniu codziennym wysiłkiem jej podstaw, zakon związany w każdym momencie swego życia z wielkim nieustającym bojem, zakon odwagi, zakon ludzi, którzy umieją być milczący, zdecydowani ciągle, którzy dążą do pogody, cierpliwości, prostoty, pogardy wielkich próżności i do wielkoduszności”. Według autora, to nowoczesny Zakład – zakon pracy, w którym kształcą się przede wszystkim charaktery odważnych kobiet, zdolnych stanąć naprzeciw największym trudnościom.

W podobnym duchu o Szkole kuźnickiej pisała Zofia Trybułówna, była wychowanka⁵⁹. Uważa ona, że Szkoła przede wszystkim przygotowuje do życia. Autorka ryzykuje porównanie, że w życiu dziewczyny odgrywa taką samą rolę jak wojsko w życiu chłopca. Bowiem w Szkole tej uczą praktycznie nie tylko gotowania, szycia, prania, porządków, ale uczą też łamanie się z przeciwnościami życia, innymi słowy, w Szkole w Kuźnicach hartując się, uczennice przygotowują się do tego pospolitego, a tak koniecznego „brania się za bary z życiem”.

Stefan Stablewski – syn najbliższej współpracownicy Zamoyskiej, po wielu latach patrząc z perspektywy historycznej, bardzo pozytywnie ocenił osiągnięcia Zakładu. Zauważył, że osiągnięcia te stały się przedmiotem podziwu rodaków ze wszystkich dzielnic Polski. Poza zdobyczami wychowawczymi, każda kuźniczanka stawała się krzewicielką zasad trojakiej pracy – duchowej, umysłowej i fizycznej. „Kuźnice tchnęły atmosferą doskonałego ładu, odpowiadającego

⁵⁷ List pani de Beaupré do Generałowej Zamoyskiej zamieszczony we wspomnieniach M. Grodzickiej (*Dusza polska* BK PAN rkps 11132 s. 105).

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ *Szkoła domowej pracy kobiet w Kuźnicach. List byłej uczennicy*. „Zakopane” 1 (11):1938 nr 7 s. 5

najgłębszym założeniom pani Generałowej, bo połączonym z jej sposobem pojmowania samego Boga”⁶⁰.

Setną rocznicę urodzin Generałowej Zamoyskiej, kuźniczanki obchodziły w Poznaniu i Kórniku. Z tej okazji powstało kilka wspomnieniowych prac, wśród których jedna zasługuje na uwagę. Jest to praca Teresy Leszczyńskiej, byłej wychowanki Zamoyskiej, w której autorka ocenia pracę szkoły kórnickiej. Napisała między innymi, że Polska dzięki Zakładowi „zasiana została dobrym nasieniem, które padło z umiejętnej ręki ś.p. Generałowej Zamoyskiej na spory zastęp dzielnych kobiet, gospodyń, matek, wychowawczyń, które, gdy zajdzie tego potrzeba, będą umiały złożyć na ołtarzu Ojczyzny wszystko, co mają najdroższego, bo wiedzą, że służąc Ojczyźnie, służą Bogu”⁶¹.

Wiele opinii odnosiło się do założycielki Szkoły – Jadwigi Zamoyskiej podnosząc wielkość jej dzieła. Do najważniejszych zaliczyć trzeba opinię S. G. Baudrillarta zawartą we wstępie do wydanych listów Generałowej z kardynałem Perraud, P. Mariote i innymi oratorianami⁶². Autor wyraził tu najwyższe uznanie dla Zamoyskiej i jej dzieła.

Wspomnienia wychowanek mają charakter zwierzeń z głębokich przeżyć po spotkaniu z panią Generałową. Wpływ, jaki wywierała na uczennice swoją postawą i osobowością, powodował pozytywne zmiany w całym późniejszym ich życiu. Oto, co pisze jedna z byłych wychowanek Szkoły: „Chwila, w której oddano mnie do Zakładu, była najmniej odpowiednią. Buntowniczo usposobiona czekałam z moim Ojcem w małym saloniku na przybycie pani Jenerałowej. Drzwi się otworzyły – weszła. Do dziś jeszcze czuję jej wzrok na sobie, taki przenikliwy, aż do głębi mojej zbuntowanej duszy, a zarazem taki wyrozumiały, pełen otuchy serdecznej – Zrozumiemy się kiedyś i dobrze nam będzie razem – tak też się stało. Dobrze mi było w Zakładzie, a ile razy miałam jakieś trudności w wykonywaniu przepisów, szłam wprost z zażaleniem do pani Jenerałowej. Miała ona bowiem niesłychanie prosty, logiczny sposób przekonywania każdego o zasadach postępowania w Szkole, o poddaniu się przepisom obowiązującym, tak nieraz drobiazgowym”⁶³.

⁶⁰ Jw. s. 60. Zamoyska pojmowała Boga także przez ład. Mówiła: „Dla mnie Bóg jest ładem; ładem moralnym, ładem intelektualnym, ładem materialnym. Boga odnajduję wprowadzając ład do mej duszy, do mej myśli, do mych przywiązań, do mego pokoju, na moim stole, w moich szufladach, w moich wydatkach, w mej pracy, w rozkładzie czasu. Przez ład znajduję z Nim łączność, przezeń kocham Go i przezeń modłę się Doń. Miłosierdzie jest dziełem podnoszenia bliźniego przez ład”. Zob. ANP nr 305 k. 15 n.

⁶¹ *Przemysł szkolny. (Praca zarobkowa w szkolnictwie rolniczym)*. „Szkolnictwo i Oświata Rolnicza” 1931 z. 3-4 s. 18-19.

⁶² *Une Grande Ame, une grande OEuvre*. Introduction par. S. G. Mgr Baudrillart. Paris 1930.

⁶³ „Kuźniczanka” nr 10. Wspomnienia dawnej wychowanki.

Inna kuźniczanka Krystyna Brudzińska pod wpływem wykładów Generałowej zmieniła swój negatywny stosunek do Zakładu. „Zaczęłam myśleć, pisze w swoich wspomnieniach, naprzód po co tu się znosi tyle męczarni, a potem, kto to właściwie wymyślił ten regulamin i do czego ma on prowadzić. Z tych refleksji osoba pani Jenerałowej rosła mi w oczach, jako coś nadprzyrodzonego i zaczęłam szukać okazji zbliżenia się do niej. Pamiętam szczególnie każdą moją z nią rozmowę. Byłam zawsze szczera, krytykowałam wszystko co mi się wydawało” niepotrzebnym więc: publiczne notatki, godziny milczenia, przesadę w porządku, w ogóle to, co jest niezrozumiałe dla każdej „nowej” z uśpioną duszą uczennicy. Odpowiedzi pani Jenerałowej proste, rozumne, jasne, a przy tym jej oczy przenikliwe patrzące na mnie, przedziwny uśmiech, sprawiły, że po trzech miesiącach przestałam pytać, a zaczęłam żyć. Dusza moja zbudziła się i żywiołowo nabierała tchu w zdrowej atmosferze Zakładu”⁶⁴.

Szkoła kuźnicza to nie tylko miejsce do pracy i nauki, ale to cała atmosfera Zakładu. Wielki urok miało środowisko samych uczennic, pochodzących z różnych stron Polski. Przy wspólnej pracy zawiązywały się przyjaźnie, trwające później przez całe życie. Samo otoczenie przyrody stwarzało niepowtarzalny urok. Wokół góry pokryte świerkami, urwiste skały o stromych stokach i szum strumyka, to wszystko łagodziło uciążliwość dnia codziennego. Wielkim przeżyciem dla mieszkanki Zakładu były środowowe wycieczki całodzienne. od świtu wyruszał cały Zakład w góry. Uczennice z wypchanymi plecakami z ciupagami w rękę ruszały w wysokie Tatry. Wracały często późną nocą pełne wrażeń. To wszystko dawało wiele satysfakcji, a jednocześnie wiązało dziewczęta z Zakładem, bez względu na dyscyplinę i twarde przepisy.

Na zakończenie nasuwa się pytanie, jak ustosunkowało się społeczeństwo do przedsięwzięcia Zamoyskiej? Z początku, jak to widzieliśmy w pierwszym artykule o Generałowej, nieufnie, biernie, ale bez wrogości. Szkoła była czymś tak nowym, że trzeba czasu i cierpliwości, by społeczeństwo mogło ją przyjąć i zaakceptować. Kiedy mieściła się w Kórniku, pilnie obserwowano i z zainteresowaniem przyglądano się jej poczynaniom. Oddawano dziewczęta na próbę, a kiedy okazało się, że ma dobre wyniki ostatecznie przekonano się do niej. Rozkwit Zakładu nastąpił dopiero w Kuźnicach w zaborze austriackim, gdzie były znacznie lepsze warunki dla rozwoju polskiego szkolnictwa.

Dzieło Zamoyskiej można oceniać w dwóch aspektach: historycznym i społecznym. W pierwszym jako zwrot w kierunku wychowania dziewcząt. W drugim – to parę tysięcy wychowanek, które opuściły Szkołę by pracować na

⁶⁴ K. B r u d z i ń s k a. *Wspomnienia*. „Kuźniczanka” nr 5-6 s. 41.

różnych stanowiskach i w różnych zawodach rozszerzając idee szkolnictwa zawodowego dla kobiet, nie przez propagandę, ale pracę i przykład⁶⁵.

Trzeba dodać, że dzieło Zamoyskiej nie zostało odosobnione. BOWIEM z inicjatywy dwóch kuźniczanek: Wandy Czartoryskiej i Janiny Karłowiczówny powstało Seminarium Gospodarcze Wykształcenia Kobiet w Snopkowie koło Lwowa⁶⁶. Założycielki wykorzystały wzorce kuźnicze, a także rady Zamoyskiej. Inne wychowanki Generałowej były inicjatorkami podobnych Szkół kształcenia kobiet w Kórniku, Młotowie, Chyliczkach, Olesku – przeniesionej po roku do Pietrycz i w Życzynie. W Warszawie powstała Szkoła Gospodyń i Zarządczyń prowadzona przez Stowarzyszenie Matki Boskiej Dobrej Rady. Także Cecylia Zyberk Plater – działaczka społeczna, zaczerpnęła dla swej Szkoły wiele myśli i wzorców z Zakładu kuźniczego.

Dla utrzymania łączności wychowanek z Zakładem zawiązały się w okresie międzywojennym liczne „Koła byłych kuźniczanek”. Odbywały one zebrania, wspólne nabożeństwa i zjazdy. Ostatni zjazd odbył się w 1951 r. w Kuźnicach. Powołano też pismo „Kuźniczanka” wychodzące co miesiąc, aż do drugiej wojny światowej. Na jego łamach publikowane były wspomnienia i materiały o Szkole kórnickiej w Kuźnicach.

⁶⁵ W. D r o p [R. C z a r t o r y s k i]. *Pionierka akcji katolickiej*. „Tygodnik Powszechny” 1947 nr 125.

⁶⁶ ANP nr 378 d. 43.

A N E K S Y

ZAKŁAD KÓRNICKI
SZKOŁA DOMOWEJ PRACY KOBIET

S t a t u t

I. *Cel*

1. Dać kobietom możliwość uzupełnienia wychowania w zakresie obowiązków życia domowego, wprawiając je do potrójnej pracy, ręcznej, umysłowej i duchowej, do zasadniczego przestrzegania porządku i oszczędności sił, czasu, mienia.

II. *Zarząd*

2. Zakładem rządzi przełożona z pomocą Rady złożonej z czterech pań radnych i zastępczyni.

III. *Przełożona*

3. Przełożoną spomiędzy pań, które w Radzie zasiadają lub zasiadały, a jeszcze Zakładowi służą, wybierają na trzy lata cztery panie radne i zastępczyni.

4. Co trzy lata, 24 czerwca, w dniu św. Jana Chrzyciciela, najstarsza wiekiem pani radna zwołuje, o ile możliwości na dzień następny, panie radne i zastępczynię na posiedzenie, na którym, pod jej przewodnictwem, odbywa się kartkami wybór przełożonej. W tym celu, każda z pięciu głosujących otrzyma wypisane każde na osobnej kartce, prócz własnego, nazwiska pań obieralnych.

5. Nazwisko wybranej większością głosów wpisuje się od razu do protokołu.

6. Natychmiast po wyborze kartki użyte i nieużyte wrzuca się wszystkie do urny wyborczej.

7. W razie równości głosów następuje nowe głosowanie.

8. W razie ponownej równości głosów przełożoną zostaje najstarsza wiekiem z tych pań, które największą otrzymały ilość głosów.

9. Po raz trzeci i nadal, o ile by przerwy nie było, wybór tej samej osoby o tyle tylko będzie ważnym, o ile by na nią padły wszystkie głosy.

10. W przeciwnym razie, po usunięciu kartek z jej nazwiskiem, następuje nowe głosowanie.

11. Po wyborze przewodnicząca zaprasza na posiedzenie Rady była przełożoną i nowo wybraną.

12. Była przełożona oddaje klucz od archiwum przewodniczącej, która w obecności Rady sprawdza zgodność stanu archiwum i depozytów z księgą archiwalną, w której zgodność tę podpisami swoimi stwierdzają nowa przełożona i panie radne obecne.

13. Od tej chwili nowa przełożona obejmuje na trzy lata przewodnictwo w Radzie i władzę w Zakładzie.

14. Zaraz po wyborze przełożona wyznacza jedną z pań radnych do pełnienia obowiązków przełożonej, ilekroć sama się z Zakładu oddala lub pełnić ich nie może.

15. Nazwisko tej pani przełożona podaje na piśmie zastępczyni, której staraniem nazwiska przełożonej i p.o. przełożonej umieszczone będą na tablicy na ten cel przeznaczonej.

16. Przełożona może każdej chwili inną radną wyznaczyć do pełnienia tych obowiązków, ale powinno zawsze być wiadomym kto, w tej choć chwilowej nieobecności, ma pełnić obowiązki przełożonej, aż do jej powrotu, a jeżeli tak wypadnie, do końca jej trzechletnich rządów.

17. Przełożona, ile razy się oddała na dłużej niż na jedną dobę, winna przed wyjazdem oddać klucz zakładowego archiwum pani p.o. przełożonej.

18. Każda pani, obejmująca obowiązki przełożonej, natychmiast wyznacza inną radną do pełnienia w jej miejscu obowiązków przełożonej, ilekroć sama ich pełnić nie może, a tej pani nazwisko zostanie umieszczone na tablicy wyżej wspomnianej pod nazwiskiem tej, która ją wyznaczyła.

19. Przełożona, o ile możliwości najwcześniej po wyborze, w towarzystwie Rady i zarządczyni, odbywa przegląd zabudowań zakładowych i mieszkań wszystkich.

20. Przełożona ustanawia rozkłady godzin, o ile możliwości przy pomocy współpracownic i pomocnic, o których czynności chodzi.

21. Przełożona udziela pozwolenia na oddalenie się z Zakładu czy to na czas dłuższy, czy w dnie powszednie, ale w niedziele i święta tylko dla wyjątkowo ważnych powodów.

22. Przełożona może upoważnić kogo za stosowne uzna do uczęszczania na wykłady w Zakładzie.

23. Przełożona może gościa do Zakładu przyjąć na tydzień, na pobyt dłuższy może pozwolić tylko za uchwałą Rady.

24. Przełożona stanowi o usunięciu osób w Zakładzie mieszkających, a nie będących współpracownicami stałymi, po wysłuchaniu na posiedzeniu Rady, zdania wszystkich pań obecnych i przesłuchaniu osób, które by wezwać Rada uznała za stosowne.

IV. Rada

25. Rada składa się z czterech pań radnych, wybranych na cztery lata i zastępczyni, wybranej na jeden rok, która bierze udział w posiedzeniach Rady z głosem doradczym a ma głos stanowczy ilekroć nieobecna jest przełożona, lub która z pań radnych.

26. Co roku, 20 października, w dniu św. Jana Kantego, przełożona wyznacza o ile możliwości najwcześniej, czas posiedzenia, na które zaprasza panie radne, w celu wybrania nowej radnej, spośród współpracownic stałych, w miejsce ustępującej najstarszej w urzędzie.

27. Występująca z Rady przez rok jeden nie może być wybrana, ale bierze udział w wyborze tej, która po niej radną zostać ma.

28. Na posiedzeniu wyborczym przełożona odczytuje nazwiska współpracownic stałych, przy czym mogą być omówione względne korzyści, jakie Zakładowi przynieść może wybór wymienionej osoby.

29. Wybór odbywa się kartkami. Nazwiska pań obieralnych wypisane będą każde osobno na pięciu kartkach, po jednej dla każdej z pięciu głosujących.

30. W razie równości głosów następuje nowe głosowanie.

31. W razie ponownej równości, radną zostaje najstarsza wiekiem z pań, które największą otrzymały ilość głosów.

32. Natychmiast po wyborze i wpisaniu do protokołu nazwiska nowej wybranej radnej, wrzuca się do urny wyborczej wszystkie kartki użyte i nieużyte.

33. Radna, której się urządowanie skończyło, idzie zaprosić i wprowadza nowo wybraną.

34. Do prawomocności uchwał Rady potrzebna jest obecność pięciu głosujących. Dla zastąpienia nieobecnej lub nieobecnych, w razie konieczności uchwały, przełożona zaprasza najdawniejszą lub najdawniejsze współpracownice stałe, które biorą udział w posiedzeniu z głosem stanowczym, tak by zawsze było razem z przełożoną pięć głosujących.

35. Uchwały Rady zapadają większością głosów.

36. Rada zbiera się pod przewodnictwem przełożonej na posiedzenie zwyczajne co tydzień, a poza tym, ile razy przełożona lub dwie panie z Rady uznają potrzebę zwołania jej. Posiedzenie tygodniowe rozpoczyna się od odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia zwyczajnego i nadzwyczajnego, o ile się takie w ciągu tygodnia odbyło.

37. Do zakresu działalności Rady należą wszystkie sprawy Zakładu, wybór kapelana, lekarza, nauczyciela, przedsiębiorców, dostawców, wszystko co by się w Zakładzie zrobić, poprawić, ulepszyć lub z korzyścią usunąć dało.

38. Zaprowadzać zmiany zasadnicze w naukach, pracach, zajęciach ustanowionych lub podejmować prace i obowiązki wymagające czasu, miejsca, sił, nakładów, przełożona może tylko za uchwałą Rady.

39. Sprawy Radzie przedstawione winny być, o ile się da, zawczasu przygotowane, omówione z tymi, których najbliższ obchodzą z krótkimi wnioskami na piśmie.

40. Przełożona powierza jednej z pań prowadzenie protokołów posiedzeń, w których zapisane będą uchwały, postanowienia i, o ile możliwości, krótka wzmianka o tym, o czym na posiedzeniu radzono, choćby nie zapadła uchwała. Protokół podpisują panie obecne.

41. Przełożona może, jeśli się Rada na to jednogłośnie zgodzi, zaprosić do prowadzenia pióra [pisanie protokołu – J. Z.] osobę do Rady nie należącą, która w takim razie będzie miała głos doradczy.

42. Na posiedzeniu Rady każda z obecnych winna mieć zeszyt własny, w którym zawsze zapisze dzień posiedzenia, a poza tym co sama uzna za wskazane dla pamięci zapisać, ale żadna nie może się podczas posiedzenia poboczną robotą zatrudniać.

V. *Zastępczyni*

43. Po wyborze Radnej, po usunięciu kartek z nazwiskiem nowej radnej i rozdaniu pozostałych kartek, przystępuje się do wyboru zastępczyni na rok jeden. Zastępczyni może być ponownie wybrana.

44. W razie równości głosów następuje nowe głosowanie.

45. W razie ponownej równości, zastępczynią zostaje najstarsza wiekiem z pań, które największą otrzymały ilość głosów.

46. Jeżeli w ciągu roku, która z pań radnych zostanie przełożoną, Zakład opuści, lub poza zwykłymi feriami, nie stawi się na trzy z rzędu tygodniowe posiedzenia Rady, w jej miejsce, na czas jaki ona wybrana była, zastępczyni zostaje radną, a Rada wybiera nową zastępczynię, na czas zwykłych rocznych wyborów.

47. Jeden z trzech kluczy zakładowego archiwum przechowuje zastępczyni.

VI. *Zarządczyni*

48. Zarządczynię na przedstawienie przełożonej mianuje Rada.

49. Zarządczyni odpowiada przed Radą za porządek w domach, ogrodzie, gospodarstwie i biurze Zakładu, za kupna, sprzedaże i wszelkie wypłaty.

50. Zarządczyni czuwa, by nie podejmowano w Zakładzie prac lub zadań, wymagających środków, którymi się nie rozporządza, by Zakład z kredytu nie korzystał i kredytu nie udzielał.

51. Zarządczyni nie może być radną, ale powołana bywa na posiedzenia Rady z głosem doradczym, ilekroć będą na porządku dziennym sprawy jej powierzone.

52. Rada może zawsze, na wniosek przełożonej, zarządczynię do innej czynności powołać i komu innemu zarząd powierzyć.

VII. Współpracownice czasowe

53. Osoba pragnąca zostać współpracownicą czasową zwraca się listownie do przełożonej z prośbą o pozwolenie na przyjazd do Zakładu i pobyt na własny koszt, dla zapoznania się z warunkami i przekonania się, czy podoła obowiązkowi, jakie by na nią nakładał choć czasowy pobyt w Zakładzie.

54. Skoro pozostać dłużej zechce, składa przełożonej na piśmie prośbę o przyjęcie jej jako współpracownicy czasowej, z oświadczeniem, że jeśli przyjęta zostanie, wiernie w Zakładzie stosować się będzie do przepisów zakładowych.

55. Przełożona prośbę przedstawia Radzie, która może bez tłumaczenia prośbę odrzucić, uchwałą odroczyć lub przyjąć nową współpracownicę.

56. Współpracownica czasowa przyjęta bywa na czas przez nią w porozumieniu z przełożoną pisemną umową wyraźnie określony, nie przekraczający jednak jednego roku.

57. Umowa określa ilość godzin, które nowa współpracownica Zakładowi poświęcić chce i rodzaj pracy, jakiej się podjąć gotowa.

58. Współpracownica czasowa pragnąca nadal w Zakładzie zostać, winna najpóźniej na dwa tygodnie przed upływem oznaczonego umową czasu, przełożonej wyrazić na piśmie to życzenie.

59. Rada uchwala, czy się do prośby przychyliła, zmieniając warunki, gdy się tego potrzeba okaże.

VIII. Współpracownice stałe

60. Współpracownice stałe ściślejszymi są związane z Zakładem prawami i obowiązkami. Zachowując swobodę opuszczenia Zakładu, gdyby je do tego skłoniły nieprzewidziane na razie okoliczności, zaciągają się one do stałej, czynnej w Zakładzie służby, wymagającej wytrwałości, poświęcenia, niezłomnej woli szanowania i strzeżenia ducha Zakładu i ustanowionych przepisów, czynienia bez względu na własne upodobanie tego, czego w danej chwili wymaga dobro Zakładu i spraw, którym on służy, wreszcie wiernego wypełniania w zakresie spraw zakładowych, rozkazów i poleceń przełożonej.

61. Współpracownica czasowa, pragnąca zostać współpracownicą stałą, może po pięcioletnim pobycie w Zakładzie życzenie to przełożonej wyrazić, oświadczając gotowość stosowania się w zakresie służby zakładowej do tego, czego od niej przełożona zażąda i poddania się rocznej próbie.

62. Po roku co najmniej takiej próby, współpracownica może złożyć na ręce przełożonej pisemną prośbę o przyjęcie jej jako współpracownicy stałej, z oświadczeniem, że żadnych rościć sobie do Zakładu pretensji nie będzie, zatem, do czego się wobec niej, po uchwale Rady, przełożona zobowiąże pismem podpisanym przez nią i dwie panie z Rady.

63. Przełożona, skoro to za stosowne uzna, zwoła zebranie ogólne współpracownic stałych i podda pod głosowanie tajne, czy zgłaszającą się do grona swego przyjąć chcą. Zgłaszająca się przyjęta zostaje, jeżeli uzyska 3/4 głosów współpracownic stałych.

64. Nie wybrana jednego roku, może, o ile jej Rada pozwoli, pozostać współpracownicą czasową. Wnosić jednak podania o przyjęcie jej jako współpracownicy stałej nie może wcześniej jak rok po poprzednim głosowaniu.

65. Współpracownicą stałą przestaje być osoba, która przez rok nie była w Zakładzie obecna, jeśli nie otrzymała na to upoważnienia przełożonej, z oznaczeniem czasu powrotu do Zakładu.

66. Dawna współpracownica stała, pragnąca do Zakładu wrócić, musi na piśmie przełożoną prosić o przyjęcie. Jeśli zapadnie przychylna na Radzie uchwała, zgłaszająca się przyjęta zostanie na prawach współpracownicy czasowej, która w Zakładzie pięć lat przebyła.

67. Rozwiązanie umowy, zawartej między współpracownicą stałą a Zakładem, może nastąpić wskutek okoliczności przemożnych, uznanych za takie uchwałą powziętą głosowaniem tajnym, w

którym udział wezmą przełożona, cztery panie radne i zastępczyni, o ile przeciw uchwale nie padnie więcej jak jeden głos.

IX. *Pomocnice odpowiedzialne*

68. Pomocnicą odpowiedzialną może zostać uczennica, która przepędziła pięć lat w Zakładzie i pragnie nadal zakładowi służyć. Życzenie to na piśmie za pośrednictwem współpracownicy, pod której opieką pozostawała w ostatnim czasie, przedstawia przełożonej, która po uchwale Rady, zawiadamia ją, czy może być przyjęta na próbę.

69. Po rocznej próbie, jeżeli na Radzie przychylna zapadnie uchwała, przełożona zawrze z nią na piśmie umowę, która ustali warunki, na jakich przyjęta zostaje jako pomocnica odpowiedzialna.

X. *Uczennice*

70. Uczennicami mogą być katoliczki wszelkiego wieku i stanu, po ukończeniu nauk szkolnych, o ile im siły i zdrowie pozwolą stosować się do przepisów zakładowych i udział brać we wszystkich pracach z zakresu gospodarstwa kobiecego.

71. O przyjęciu uczennic stanowi przełożona.

72. W wypadkach, w których wskazanym być może dopuszczenie wyjątku, przełożona sprawę na Radzie przedstawia i po wysłuchaniu zdań sama rozstrzyga.

XI. *Archiwum*

73. Archiwum, w którym przechowują się dokumenty i depozyty, zamykane będzie na trzy klucze powierzone: 1. przełożonej, 2. najstarszej wiekiem pani radnej, 3. zastępczyni. Nie mogąca się stawić sama do otwarcia archiwum, powierza swój klucz której z radnych, nie mającej klucza. Natychmiast po zamknięciu archiwum klucz winien jej być zwrócony.

74. Rada, na przedstawienie przełożonej, powierza której z pań radnych, lub byłej radnej, prowadzenie ksiąg archiwalnych, w których zapisuje się cokolwiek się do archiwum składa i co się z niego wydobywa, przy czym winna być zawsze podana data uchwały Rady polecającej wydanie.

75. Rada co sześć miesięcy, po 25 czerwca i 25 grudnia, sprawdza zgodność ksiąg ze stanem archiwum. Protokół podpisują panie przy kontroli obecne.

76. Wszelkie uchwały Rady, odnoszące się do archiwum, będą z protokółów Rady przepisywane do osobnej, wyłącznie na to przeznaczonej księgi, w której przy każdej uchwale mają być podpisy przełożonej i pani prowadzącej archiwum.

XII. *Środki*

77. Oddane na użytek Zakładu ziemie i budynki na dołączonej mapie są.

78. Kasa Zakładów Kórnickich za potwierdzeniem przełożonej i zarządczyni wypłaca kasie zakładowej kwartalnie z góry czwartą część przyznanej budżetem sumy, która wraz z opłatami uczennic i zarobkami z gospodarstwa, ogrodów i przemysłów, jako nauk uprawianych, stanowią fundusz na wydatki, którym rozporządzają przełożona z Radą, jak to za najkorzystniejsze dla Zakładu uznają.

79. Z funduszów na wydatki pokryte być muszą wszelkie koszty utrzymania Zakładu i wynagrodzenia osób w Zakładzie zatrudnionych.

80. Nie później jak trzy miesiące po końcu każdego roku rachunkowego, przełożona przesyła Kuratorium na ręce naczelnika sprawozdanie z ubiegłego roku, podpisane przez zarządczynię, załączając uwagi jakie za stosowne uzna.

81. Do sprawozdania co roku dołączone będą: 1. spis pań radnych, współpracownic stałych i czasowych, 2. spis nauczycieli i nauczycielek nie będących współpracownicami, 3. wykaz pomocnic odpowiedzialnych i uczennic każdego oddziału, 4. wykaz ludności zamieszkałej na obszarze zakładowym, 5. stan zdrowia zakładu i nazwisko lekarza, 6. wykaz inwentarza żywego, 7. spis budynków z wykazem ubezpieczeń nieruchomości i ruchomości, 8. preliminarz na rok następny.

82. Komisja wyznacza zawodowego rachmistrza do zbadania rachunków zakładowych i zdania z nich sprawy Kuratorium.

83. Wskazane zmiany w rachunkowości, po rozpatrzeniu zdania przełożonej i Rady, ustanawia Kuratorium.

84. Rada, gdy uzna potrzebę jakiego wkładu, winna się postarać o kosztorys z uzasadnieniem na piśmie korzyści, jakie dla Zakładu wyniknąć mogą z tego wkładu i na ręce naczelnika przedłożyć Komisji.

85. Komisja sprawę rozpatrzy i po wysłuchaniu w razie potrzeby rzeczoznawców, uchwali czy się przychyli do uchwały Rady i oznaczy warunki, jakie za najlepsze uzna.

86. Komisja wyznacza przełożonej pewną kwotę na koszty połączone z jej urzędowaniem i czuwa nad materialnym zabezpieczeniem współpracownic pracujących w Zakładzie i w razie potrzeby, w porozumieniu z przełożoną, poleca wyasygnowanie odpowiedniej kwoty niezależnie od rat kwartalnych.

87. Współpracownica stała, po 20 latach na tym stanowisku, w razie uznanej przez Radę niezdolności do pracy, pobierze emeryturę taką, jaka przyznana nauczycielom szkół powszechnych, o ile Zakład opuści. O ile zaś zostaje w Zakładzie zwraca Zakładowi 2/3 uzyskanej emerytury za mieszkanie i żywność.

XIII. Przedstawiciel Kuratorium

88. Kuratorium wyznacza co roku do spraw Zakładu, o ile się da, rolnika lub osobę obeznaną z zarządaniem większego gospodarstwa kobiecego.

89. Przedstawiciel Kuratorium może być ponownie wybrany, ale w każdym razie pełni obowiązki aż do wyboru następcy.

90. Przedstawiciel Kuratorium raz co roku, o ile możliwości na wiosnę zwiedza Zakład, w towarzystwie przełożonej lub osoby przez nią wyznaczonej, przekonywa się jak są prowadzone rachunki, jakie do biblioteki książki przybyły od ostatniego przeglądu, jak się odbywają wykłady i ćwiczenia praktyczne.

91. Po szczegółowym przeglądzie Zakładu przedstawiciel Kuratorium na posiedzeniu Rady, w tym celu zwołanym, omówi z paniami obecnymi uwagi, jakie mu się naszeciły i ulepszenia pożądane.

92. Z przeglądu Zakładu przedstawiciel Kuratorium sprawę zdaje na piśmie Kuratorium, o ile możliwości, zwięźle i jasno, a odpis uwag wysłanych Kuratorium oddaje przełożonej, która, po omówieniu sprawy na Radzie, do tygodnia prześle Kuratorium, na ręce naczelnika, odpowiedzi na doręczone jej uwagi.

93. Gdyby spór jaki powstał między przedstawicielem Kuratorium lub naczelnikiem a Radą Zakładu, rozstrzyga Komisja i od jej postanowienia Zakład odwołać się może do Kuratorium, które ostatecznie wyrokuje, ale dopiero po wysłuchaniu osób, które na swoich rzeczników przełożona lub Rada zaprosi.

Uczennice oddziału I

Nauka pracy domowej dzieli się na dwa oddziały. W oddziale pierwszym, dla uczennic, którym nie chodzi o wprawę, ale tylko o ogólne pojęcie o gospodarstwie i robotach kobiecych nauka trwa rok jeden. Uczennice muszą mieć co najmniej lat 16. Utrzymanie osoby wynosi 45 fl. miesięcznie. Uczennice obowiązane są do ścisłego przestrzegania przyjętego w Zakładzie porządku. Godziny ranne poświęcone są zajęciom gospodarskim, nauce w kuchni, piekarni, mleczarni, pralni, spiżarni i podwórzowym gospodarstwie. Po południu przechadzka, szycie, haft, czytanie, nauka religii, rachunkowości gospodarskiej i kroju. Ćwiczenia te mają na celu uzupełnienie wykształcenia potrzebnego kobietom, ale nie mogą zastąpić nauk szkolnych, po ukończeniu których uczennice do nas przybywać powinny.

Uczennice same sobie usługują, rzeczy swoje utrzymują według udzielonych im wskazówek. Same do wszystkich zajęć ręki przykładają.

Uczennice oddziału II

W oddziale 2-im nauka trwa trzy lata. Uczennice muszą mieć co najmniej lat 14, co najwyżej 18-cie. Muszą przywieźć metrykę i świadectwo lekarza, że mają zdrowie i siły potrzebne do zajęć gospodarskich. Utrzymanie wynosi 10 fl. miesięcznie. Stół czeladni.

Nauka kucharstwa trwa miesięcy	3
Nauka piekarstwa i mleczarstwa	2
Nauka w spiżarniach i piwnicach	2
Nauka w oborze, chlewach i kurnikach	2
Nauka prania, prasowania, maglowania	6
Nauka białego szycia, haftu, cerowania	12
Nauka krawiecczyn i gorseciarstwa	8

Mamy nadzieję dodać do tego z czasem ogrodnictwo, pszczelnictwo, tkactwo i szewstwo.

Kilka godzin tygodniowo poświęca się na naukę religii, rachunków, śpiewu i rysunków, dla tych, co mają potrzebne do tego zdolności.

Uczennice oddziału III

W oddziale 3 nauka trwa trzy lata. Uczennice muszą mieć co najmniej lat 14, co najwyżej lat 18-cie. Muszą przywieźć metrykę i świadectwo lekarza, że mają zdrowie i siły potrzebne do zajęć gospodarskich. Utrzymanie wynosi 10 fl. miesięcznie, stół czeladni, z lepszym stołem 15 zł 20 gr.

Nauka kucharstwa trwa miesięcy	3
Nauka piekarstwa i mleczarstwa	2
Nauka w spiżarniach i piwnicach	2
Nauka w oborze, chlewach i kurnikach	2
Nauka prania, prasowania, maglowania	6
Nauka białego szycia, haftu, cerowania	12
Nauka krawiecczyn i gorseciarstwa	8

Mamy nadzieję dodać do tego z czasem ogrodnictwo.

Kilka godzin tygodniowo poświęca się na naukę religii, rachunków, śpiewu i rysunków, dla tych co mają potrzebne do tego zdolności.

THE KÓRNICKI INSTITUTE
THE SCHOOL OF WOMEN'S HOUSEWORK

S u m m a r y

The Kórnicki Institute, the school of women's housework was established by Jadwiga Zamoyska. It carried out schooling for girls on the basis of the statute drawn out by the founder. The statute consisted of four chapters and contained the whole idea of this institute. First, the school was supposed to grant women an opportunity to complete their education as regards the duties of domestic life, and that through a practical initiation into a treble work, i.e manual, intellectual and spiritual. Women were taught to keep order, spare efforts, time and property. The remaining three chapters of the statute referred to organizational matters of the school, the board of superiors, the governing body of the school, collaborators, schoolgirls and financial means. Zamoyska established such an institute in which people of various age and state tended to Christian perfection at any post. That is why the following principles were binding there: to assiduously avoid sin, fulfill duties as well as possible, make efforts to use both the material and spiritual gifts for the good of homeland, practice virtues which are contrary to personal and national flaws, live a modest, moderate and hard-working life, and to spurn pride. They were supposed to supposed their homeland through hard work and material improvement corresponding to the then conditions. The founder defined the aim of the school in one sentence: „Our school of housework aims at practical supplementing that which is today found wanting in women's common upbringing”. These principles in Jadwiga Zamoyska's school were put into practice throughout some fifty years of this institute's existence.

Translated by Jan Kłos